[illegible] Adm. [illegible] ul. Żwirki [illegible] Redaktor [illegible] przyjmuje od godziny [illegible] do 7 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY: PRENUMERATA miejscowa z odbiorem pocztarów w administracji „Echa” [illegible] gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1937 r. prenumerata miesięczna z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 40 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zgłoszeniu wpłaty). Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr. Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

Rok XIII Nr. 24 — Łódź niedziela 24 stycznia 1937 r.

CENY OGŁOSZEŃ. Przed tekstem t. j. 1-sza strona 60 gr. za w. m-m i tam. str. 6 tam. w tekście 40 gr., nekrologi 25 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów, drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej: ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł. Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc. droższe. Za 1 w. mm. w 1 łamie szer. 70 mm. (strona 6 łamów) w wydaniu prowincjonalnem 75 gr. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 68009

Wojska powstańcze pod Malagą.

KRWAWA SOBOTA MADRYTU.

Ogień artyleryjski nie oszczędził żadnej dzielnicy

SEVILLA 24,1. Radiostacja tutejsza donosi, że w prowincji Grenady wojska powstańcze posunęły się naprzód i zajęły wioski Alhama i Ventasde Zaryfa, biorąc do niewoli licznych jeńców i znaczne zapasy materiału wojennego.

SKUTKI PORAŻKI

RZYM 24,1. Agencja Stefani donosi z St. Jean de Luz, że autorytet gen. Miaja przewodniczącego komitetu obrony Madrytu, został bardzo podważony na skutek porażki wojsk rządowych w okolicach Cerro de Los Angeles, którą przypisują faktowi, że generał rozpoczął akcję bez kontroli oficerów cudzoziemskich i popełnił szereg błędów.

Wojska powstańcze w dalszym ciągu posuwają się w kierunku Malagi, usiłując otoczyć miasto i zmusić je następnie do poddania. Do Hiszpanii napływają ciągle nowe oddziały wojsk marokańskich bez względu na wysiłki floty rządowej, zmierzające do uniemożliwienia transportu wojsk. Nadchodzące obecnie oddziały, kierowane są na front madrycki.

PATROLE MORSKIE.

ST. JEAN DE LUZ 24,1. Marynarze francuscy, którzy wylądowali wczoraj wieczorem w St. Jean de Luz opowiadają, że w zatoce biskajskiej patrolują liczne zbrojne szalupy powstańcze, których zadaniem jest przecięcie od strony morza dowozu zapasów żywności i amunicji dla Bilbao.

CORAZ BLIŻEJ.

LONDYN 24,1. Konsul W. Brytanii w Maladze Clissold otrzymał polecenie zamknięcia konsulatu i przeniesienia jego archiwów do Gibraltaru. W kołach urzędowych potwierdzają w związku z tym wiadomość, że wojska powstańcze zbliżają się do Malagi.

PIEKŁO W MADRYCIE

MADRYT, 24. 1. Artyleria powstańcza przejawiała wczoraj o godz. 10-tej rano intnesywną działalność. Ciężkie, 155 milimetrowe pociski padały zarówno w centrum miasta, jak i na przedmieściach, wyrządzając duże szkody. Ulice przedstawiają obraz wielkiego zniszczenia. Rynek zawalony jest gruzami. Ogień artyleryjski nie oszczędził żadnej dzielnicy. Padło dużo ofiar. Ogień artylerii nie ustał jeszcze o godz. 12.35.

DALSZE SUKCESY

RABAT, 24. 1. — Radiostacja w Sewilli potwierdziła wczoraj o godz. 13.30 wiadomości podane rano o tym, że wojska powstańcze posunęły się naprzód o 34 klm. w prowincji Grenada. W czasie tej operacji rozbito kolumnę wojsk rządowych.

Powstańcy wzięli licznych jeńców i zdobyli bogaty materiał wojenny: Zajęto następujące miejscowości: Gscusa, Ocacin, Vente de Huelma, Alhama de Grenada.

STRASZNA SOBOTA.

MADRYT 24. 1. — Wczorajsze bombardowanie pociskami 150 mm było najbardziej zaciekłym od czasu rozpoczęcia operacyj wojennych pod tsolicą. Bombardowanie trwało od godz. 11 m. 45 do 12 m. 05 a następnie zostało wznowione o godz.. 12. m. 25 i trwało do godz. 12.40.

TROJE DZIECI W PŁOMIENIACH.

Rozpaczliwe wysiłki matki.

SZTOKHOLM 24,1. W miejscowości Taerendoe w północnej Szwecji spaliło się żywcem troje dzieci w wieku od roku do 5 lat. Powracająca do domu matka ujrzała dzieci leżące bez przytomności na podłodze płonącego domu. Matka czyniąc daremne wysiłki ocalenia dzieci, poraniła się poważnie przy rozbijaniu szyb okiennych.

Operacja wojewody Michała

W JEDNEJ Z KLINIK FLORENCKICH.

FLORENCJA 24,1. Rumuński następca tronu wielki wojewoda Michał dostał nagłego ataku ślepej kiszki i musiał być pośpiesznie operowany w jednej z klinik florenckich. Operacja miała przebieg pomyślny. Księżna Helena grecka znajduje się przy łożu swego syna. Król Karol, przebywający w Bukareszcie, powiadomiony został telefonicznie o wyniku operacji.

Kto będzie wysokim komisarzem

Ligi Narodów w Gdańsku?

GENEWA 24,1. W sobotę posiedzenia Rady Ligi Narodów nie było. W kuluarach natomiast omawiano szereg zagadnień, znajdujących się na porządku dziennym bieżącej sesji. W południe zebrał się Komitet Trzech do spraw gdańskich, złożony z delegatów Wielkiej Brytanii, Francji i Szwecji. Minister Beck zaznajomił członków komitetu z polskim punktem widzenia w związku z powierzeniem Polsce przez Radę Ligi Narodów misji załatwienia różnic, jakie powstały między senatem wolnego miasta Gdańska a wysokim komisarzem Ligi Narodów. W toku narad komitetu gdańskiego uzgodniono zasady, na których będzie się opierał raport w tej sprawie. Po południu rzeczoznawcy przystąpili do redagowania tekstu sprawozdania, które zapewne wejdzie na radę w poniedziałek.

W kuluarach mówi się wreszcie wiele o zmianie, jaka nastąpi na stanowisku wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, zajmowanym dotychczas przez p. Lestera, który mianowany został podsekretarzem generalnym Ligi Narodów. Żadne decyzje, dotyczące osoby wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, dotychczas nie zapadły.

TAJEMNICZE WYPADKI NA KREMLU

Zamach na Stalina?

Stan dyktatora Sowietów ma być groźny.

LONDYN, 24.1. — Korespondenci pism angielskich w Moskwie donoszą o sensacyjnych pogłoskach, jakie kursują w Moskwie na temat tajemniczych wypadków, których terenem był Kreml.

Według tych pogłosek, dokonano przed dwoma dniami zamachu na Stalina. Stan Stalina, który ugodzony został kulą rewolwerową ma być groźny.

Zamachu dokonać miał, jak twierdzą alarmujące pogłoski, były sekretarz dyktatora Sowietów.

W związku z zamachem wezwano natychmiast do Moskwy marszałków Woroszyłowa i Blüchera.

W Moskwie panuje ogromne podniecenie, powiększone faktem aresztowania 3-ch wysokich dostojników państwowych i partyjnych, których nazwiska trzymane są w tajemnicy.

Komisje rozjemcze dla zapobiegania zatargom w przemyśle.

WARSZAWA 24,1. 28 bm. odbędzie się w Warszawie zebranie międzyministerialnej kom. polityki socj. celem omówiena projektu ustawy o konieczności stworzenia komisyj rozjemczych dla zapobiegania zatargom w przemyśle i handlu.

Pękła obręcz na kole...

Wypadek kolejowy pod Rudną Wielką.

RZESZÓW 24.1. Wczoraj wieczorem na kilometrze 151 między stacjami Rudna Wielka i Rudna Mała (pow. Rzeszów) w krakowskiej dyrekcji kolejowej, wydarzył się wypadek kolejowy. Wskutek pęknięcia obręczy na kole, ostatni wagon pociąg osobowego Rzeszów— Katowice wyskoczył z szyn, wagon ciągnięty był jeszcze na przestrzeni 185 mtr. po pokładach kolejowych. Wczas zauważono wykolejenie, pociąg zatrzymano i na miejsce przybył pociąg ratunkowy z Rzeszowa, który usunął skutki wypadku. W wagonie jechało ok. 15 pasażerów, przeważnie robotników. Ofiar w ludziach ani żadnych strat nie było.

Ostatnia Nowość Francuska

AUTOMAT— 6-cio mm. szybkostrzelny i dalekonośny wyrzuca. sam gilzy, strzelający do celu metalowemi kulkami lub drobnym śrutem do ptactwa, oksydowany syst. francuski zapewnia zupełne bezpieczeństwo osobiste w domu i podróży, huk ogłuszający. Stanowi rewelację w dziedzinie broni. i jest precyzyjnej konstrukcji. Nie zacina się, nie psuje się i może służyć na długie lata Cena zł. 5.95, 2 szt. zł. 11.50, Automat 8-mio strzałowy zł. 18. Wg. r. 27. 100 kul „Flobert” zł. 3.65. Szczoteczka do lufy bezpłatnie. Pozwolenie policji niepotrzebne. Wysyłamy na listowne zamówienie. Płaci się przy odbiorze. Adres: P. Fabr. Br. E. Jakubiński, Warszawa, Leszno 60 E. C-

Dziś pierwszy odcinek

p. t. **nowej powieści**

„POD JARZMEM PRZYSIĘGI“

Pracownica firmy zdefraudowała 120 tysięcy zł.

WARSZAWA 24,1. W więzieniu kobiecym przy ul. Dzielnej na tzw. Serbii osadzona została długoletnia kasjerka wielkiej firmy przemysłowej w Warszawie p. n. „Fabryka Drutu i Gwoździ“— Baromska. Baromska w ciągu dwunastu lat pracy w tej firmie przywłaszczyła sobie około 120 tys. zł. wpisując do list martwe dusze.

Dopiero po kongresie P.P.S.

zapadnie decyzja w sprawie wyborów łódzkich.

WARSZAWA 24,1. Wobec pogłosek jakoby władze nie zatwierdziły wyborów nowego zarządu miejskiego w Łodzi, dowiadujemy się, że pogłoski te nie odpowiadają prawdzie. Władze wojewódzkie, jak wiadomo poleciły Zarządowi Miejskiemu nadesłanie dokumentów osobistych wybranego Zarządu Miejskiego. Dopiero po przestudiowaniu tych dokumentów może zapaść odpowiednia decyzja Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, co jednak nastąpić może dopiero po kongresie PPS zwołanym do Warszawy na dzień 31 bm. i 1 i 2 lutego.

WOJSKO POLSKIE

przykładem dla całego narodu.

CZŁONKOWIE KOMISJI BUDŻETOWEJ NA OKĘCIU

WARSZAWA, 24. 1. — Komisja budżetowa sejmu rozważała wczoraj budżet Ministerstwa Spraw Wojskowych. Dłuższe sprawozdanie wygłosił pos. Starzak. Mówca zaznaczył na wstępie, że wydarzenia w ostatnich lat na forum międzynarodowym zmuszają nas do wytężenia wszystkich sił celem utrwalenia mocnego stanowiska w Europie, stanowiska, które wyznacza Polsce wielkość jej narodu, jego pełna chwały przeszłość i jego kultura.

Wojsko nasze pracuje wzorowo i może być przykładem dla całego narodu. Gdybyśmy tak pracowali w innych dziedzinach, związanych pośrednio z obroną państwa, moglibyśmy rychlej osiągnąć ten stan gotowości bojowej, do jakiego pragnęlibyśmy dojść.

WYCIECZKA NA OKĘCIE.

Przechodząc do cyfr preliminarza referent podkreślił, że budżet tego resortu jest niewystarczający. Wszystkie możliwości oszczędnościowe zostały już wyczerpane, już choćby dlatego że zwiększanie wyposażenia, formowanie nowych jednostek, motoryzacja itd. musiały z kolei zwiększać wydatki na konserwację i utrzymanie oraz obsługę sprzętu i materiału.

Dalej mówca poświęcił część swego referatu sprawie funduszu kwaterunku wojskowego odnosząc celowość i oszczędność w dziedzinie budownictwa wojskowego.

W dalszym ciągu referatu mówca wskazał na wysoką moralność naszego wojska, na niezachwianą dyscyplinę i zaufanie do kierownictwa.

Stosunek obu izb do armii i jej potrzeb jest pozytywny pod każdym względem. Mówca przy okazji przypomina, że budżet armii jest jedynym, który zawsze wydaje się parlamentowi zbyt niski i który w każdej chwili posłowie gotowi byliby powiększyć luki, które wynikają ze szczupłości budżetu, winna wypełnić ofiarność rządu i społeczeństwa. Jeżeli rząd uzna, że nowe fundusze na cele obrony narodowej są niezbędne, parlament niewątpliwie pospieszy mu z pomocą. Referent z radością wita uchwałę rządu o dotacji skarbu na FON., która w ciągu najbliższych lat 4-ch wyniesie 1 miliard zł.

Na zakończenie referent zaapelował do ogółu obywateli, by podjęli aktywnie pracę nad wytworzeniem u nas powszechnego typu Polaka, w którym zanika granica między pojęciami — obywatel — żołnierz, a żołnierz — obywatel.

WARTOŚĆ MORALNA WOJSKA.

Po referacie na zaproszenie p. ministra spraw wojskowych w czasie przerwy w obradach komisji budżetowej członkowie komisji budżetowej i wojskowej sejmu z pp.: wicemarszałkami Sejmu Miedzińskim i Schaetzlem na czele wzięli udział w wycieczce do Państwowych Zakładów Lotniczych na Okęciu. Wycieczce towarzyszyli minister spr. wojsk., gen. Kasprzycki, podsekretarze stanu w tym ministerstwie gen Głuchowski i gen. Litwinowicz, gen. Rayski oraz szereg wyższych oficerów. Wycieczka zwiedziła dokładnie fabrykę silników i fabrykę płatowców PZL, zapoznając się z urządzeniami fabryk i przebiegiem ich produkcji. Objaśnień udzielali na miejscu przedstawiciele dyrekcyj wspomnianych fabryk.

O godz. 16.15 wznowione zostały obrady komisji budżetowej nad budżtem MS. Wojsk. Minister gen. Kasprzycki wygłosił przemówienie którego wyjątki ważniejsze podajemy:

(Dokończenie na str. 2-ej).

Książę Konoe premierem JAPONII?

Cesarz przyjął dymisję gabinetu

TOKIO 24,1. Cesarz przyjął dymisję gabinetu polecając premierowi Hirocie i ustępującym ministrom tymczasowe pełnienie funkcji do chwili utworzenia nowego rządu.

Jako następca premiera Hiroty wymieniany jest obecny przewodniczący izby parów książę Konoe, który w marcu nie przyjął misji tworzenia gabinetu. Kandydatura ks. Konoe popierana przez generałów Ugaki i Minami oraz przez admirałów Suzuki i Osumi.

Plenarne posiedzenie Sejmu w środę.

WARSZAWA 24,1. Posiedzenie plenum wyznaczone zostało na środę. Na porządek obrad zapowiadane jest m. in. wniesienie projektu czteroletniego planu inwestycyjnego. Dłuższe przemówienie w tej sprawie ma wygłosić wicepremier Kwiatkowski.

Zmiany w dekrecie Prezydenta RP

o popieraniu rozbudowy Gdyni.

WARSZAWA 24,1. Rada ministrów zatwierdziła projekt dotyczący zmian w dekrecie Prezydenta R.P. o popieraniu rozbudowy Gdyni. Projekt ten przewiduje zachowanie możności zwolnienia do roku 1945 od państwowego podatku przemysłowego przedsiębiorstw, których działalność przyczynia się do rozwoju Gdyni. Projekt ten przewiduje również uwolnienie od podatku dochodowego sum wydanych na inwestycje.

Zgon Marii Siemiradzkiej

wdowy po genialnym malarzu.

RZYM 24,1. Zmarła tu wczoraj Maria Siemiradzka, wdowa po genialnym malarzu polskim Henryku. Syn zmarłej zajmuje od szeregu lat stanowisko sekretarza ambasady przy stolicy apostolskiej.

Dźwiękowy Kino-Teatr ZACHĘTA
Zgierska 26

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!
Największe arcydzieło arcydzieł! Rozmach napięcie, wystawa, okrucieństwa, cud techniki, film potęga p.t.
Kapitan Blood
W roli głównej z ERROLEM FLYNNEM

Kino-Teatr MIRAŻ
11 Listopada 16
Dziś pocz. o 12.
Dziś i dni następnych! Przepiękny film w naturalnych kolorach p.t.
„W Cieniu Samotnej Sosny"
W rol. gł. SYLVIA SIDNEY.

CHRONCIE ZDROWIE!
OLLA
GUM..?
Z NAJLEPSZYCH NAJLEPSZE!

Kino-Teatr METRO
Przejazd 2.
Pocz. o 12.
Ostatnie dni!
Król humoru ADOLF DYMSZA
W wesołej polskiej komedii p. t.
„Bolek i Lolek"
W rolach pozostałych A. Fertner i M. Znicz
Passe partouts i bilety ulgowe, prócz urzęd. nieważne
Pocz. o 12.
Kino-Teatr ADRIA
Główna 1.

Niedzielna pogoda według Pima.

ŁÓDŹ dnia 24 stycznia. Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia dzisiejszego: w zachodnich i środkowych dzielnicach kraju rankiem miejscami mgły. W zachodnich dzielnicach stopniowy wzrost zachmurzenia z możliwością przelotnych opadów śnieżnych. Nocą lekki mróz, dniem wzrost temperatury do zera. W całym kraju umiarkowane wiatry południowo- wschodnie.

WOJSKO POLSKIE przykładem dla całego narodu.

(Dokończenie ze str. 1-ej).

„Polska, kraj, który nie mógł się rozwijać normalnie wobec półtorawiekowej niewoli, który przeszedł 7 lat wojny, ma niezmierne braki i ogromne potrzeby w każdej dziedzinie, by zapewnić harmonijny rozwój państwa i narodu.

Środki, jakie stoją obecnie do dyspozycji, są niewystarczające. W tych warunkach należy wprowadzić wyraźną hierachię potrzeb.

Nie potrzebuję dowodzić, że w obecnej koniunkturze międzynarodowej — koniunkturze, która ze względów nawet technicznych trwa i trwać będzie lata — tym czołowym zadaniem, które Polska rozwiązać musi dla zapewnienia bytu państwa — jest utrzymanie właściwego miejsca wśród państw Europy pod względem potencjału wojennego.

WIELKI RUCH INWESTYCYJNO- PRZEMYSŁOWY.

Nasz wysiłek zbrojeniowy z natury rzeczy jest wszechstronny i wyraża się w wielkim ruchu inwestycyjno- przemysłowym. Obok rozwoju ścisłego wojennego przemysłu pociąga do współpracy szereg gałęzi pomocniczych i uzupełniających, oraz wpływa automatycznie na wzrost konsumcji na rynku wewnętrznym.

Budżet Min. Spr. Wojsk. od paru lat niezmienny zupełnie nie wystarcza.

Zadanie jakie stoi przed nami, jest bez wątpienia ciężkie, droga do celu jest jednak do przebycia. Jest to przecież droga bliższa i łatwiejsza, niż ta, którą odbyliśmy wszyscy od czasu pierwszych walk i prac, a w szczególności my obaj z szanownym prezesem tej wysokiej komisji od chwili ćwiczeń mizernego plutonu strzelców- emigrantów przed wojną, na Mont Saleve pod Genewą do tej sali, gdzie obradujemy nad zmobilizowaniem dalszych setek milionów na obronę Polski już niepodległej.

Upewnian panów, że użycie tych środków będzie jak najbardziej celowe i racjonalne.

DYSKUSJA.

W dyskusji pierwszy zabrał głos poseł Walewski, który zwrócił uwagę ,że tak się składa, iż budżet M. S. Wojsk. rozpatrywany jest w rocznicę dni powstania 1863 r. W jakże odmiennych warunkach znajduje się dziś żołnierz polski w przeciwstawieniu do tragicznych a przecież wspaniałych chwil 1863 r.

Świadczy to o tym, że w międzyczasie dokonała się w psychice społeczeństwa olbrzymia zmiana.

Mówca w dalszym ciągu swego przemówienia uważa za słuszne twierdzenie, że budżet wojskowy jest niewystarczający i że konieczne jest, jego zdaniem, przystąpienie przynajmniej na pewien okres do rozszerzenia ram, obejmujących żywe siły wojska. Po przemówieniach posłów Hutten-Czapskiego, Celewicza i Wagnera na temat przysposobienia wojskowego minister spr. wojsk. gen. Kasprzycki udzielił wyjaśnień na poruszone w dyskusji pytania, po czym głos zabrał sprawozdawca poseł Stanczak, który podkreślił, iż w szeregu fabryk i instytucyj wojskowych spotkał się z tym, że do pracy przyjmowani są w pierwszym rzędzie rezerwiści, którzy wyszli z wojska.

Przewodniczący stwierdził przyjęcie budżetu M. S. Wojsk. i zapowiedział następne posiedzenie komisji na dzień 25 bm. o godzinie 10 rano.

Na porządku dziennym nowela do dekretu o lasach państwowych i ewentualnie o ile czas pozwoli, rozprawa nad budżetem Min. Rolnictwa i Reform Rolnych.

ZDARZENIA I WYPADKI

— W Wiedniu zmarł wczoraj b. minister spr. zagr. dr. Henryk Mataja.

— Wczoraj odbyło się w gabinecie ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego Świętosławskiego uroczyste wręczenie nagrody literackiej za rok 1936 laureatowi Kazimierzowi Wierzyńskiemu.

— W Radziejowie Kujawskim tłum podburzany przez agitatorów komunistycznych porwał z gabinetu burmistrza Kossowskiego i wywiózłszy go wozem za miasto porzucił go w rowie. Policja aresztowała ośmiu prowodyrów zajść. Ciężko pobitego burmistrza przewieziono do domu.

— W procesie Radka i towarzyszy w Moskwie po odczytaniu aktu oskarżenia, wszyscy podsądni, odpowiadając na pytanie przewodniczącego trybunału, przyznali się do winy.

— Na drugim z kolei posiedzeniu Komisji Rzeczoznawców w sprawie Rzeźni Miejskiej został wybrany superarbitrem znany działacz społeczny naszego miasta, prezes Stow. Techników i dyr. Zakł. Wełn. „L. Geyer" inż. Michaelis. W posiedzeniu Komisji wziął również udział wiceprezydent Pączek.

WAJSÓWNA PO RAZ DRUGI ZDOBYŁA
Wielką Honorową Nagrodę Sportową.

WARSZAWA 24,1. Wczoraj w Warszawie w sali konferencyjnej Państwowego Urzędu WF. i PW. odbyło się pod przewodnictwem wicedyrektora płk. Ziętkiewicza posiedzenie komisji nadawczej Wielkiej Honorowej Nagrody Sportowej.

Komisja w ciągu kilku godzin dyskutowała nad zgłoszonymi kandydaturami Jędrzejowskiej, aWjsówny, Kiszurny, Kurkowskiej -Spychajłowej, Chmielewskiego i drużyny koszykówki KPW— Poznań.

W głosowaniu większość uzyskała Wajsowna która nagrodę zdobywa po raz drugi, a zatem na własność.

Kandydatura Wajsówny zgłoszona została przez Polski Związek Piłki Nożnej, co nie jest pozbawione pewnej pikanterii, gdyż jej macierzysty Związek Lekkoatletyczny proponował ze swej strony przyznanie nagrody tenisistce Jędrzejowskiej.

—:o:—

Niezwykła katastrofa tramwajowa
TRZY OSOBY RANNE.

LWÓW, 24. 1. — Wczoraj wieczorem wydarzyła się we Lwowie katastrofa tramwajowa. Ulicą Grodecką w kierunku ulicy Kazimierza Wielkiego przejeżdżał wóz tramwajowy służbowy, do którego przyczepiona była t. zw. lora. W pewnym momencie wóz wykoleił się i wjechał na wóz wiozący pieczywo. Tramwaj najechał na wóz od tyłu, uszkadzając poważnie jego tylnią część. Woźnica spadł z kozła doznając ogólnych potłuczeń Motorowy tramwaju Żukowski doznał wewnętrznych obrażeń i zemdlał w wozie. Zderzenie spowodowało jeszcze jedną ofiarę. Mianowicie niejaka Zofia Chudoba potrącona przez wóz, uderzyła głową o chodnik i doznała prawdopodobnie pęknięcia czaszki. Przerwa w ruchu tramwajowym trwała kilka godzin. Przyczyną wypadku było pęknięcie hamulca w wozie tramwajowym.

W BUDAPESZCIE

Budapeszt 24. 1. — Wczoraj wydarzyła się tu poważna katastrofa tramwajowa Starły się dwa wozy. Dwie osoby poniosły śmierć, 11 osób odniosło rany.

Pracownicy oddziału elektrotechnicznego „Widz. Manufaktury"
grożą strajkiem.

Łódź, dnia 24 stycznia.

Jeszcze przed 9 miesiącami pracownicy oddziału elektromechanicznego w zakł. Przem. „Widzewskiej Manufaktury" rozpoczęli starania o unormowanie w odpowiedni sposób warunków pracy i płacy.

Postulaty wysunięte przez elektromonterów dotyczyły honorowania stawek oraz awansowania uczniów na monterów.

Wobec tego, że postulaty te nie zostały przez firmę uwzględnione przedstawiciele pracowników interweniowali w Inspektoracie Pracy.

Jednocześnie podjęty został jednogodzinny strajk demonstracyjny, zaznaczając, że o ile w dalszym ciągu firma nie uwzględni wysuniętych postulatów, zostanie proklamowany strajk.

Zaznaczyć należy, że gdyby doszło do tej ewentualności, to wobec całkowitego zelektryfikowania zakładów „Widzewskiej Manufaktury" zostałyby one unieruchomione.

„Widzewska Manufaktura" zatrudnia około 7 tysięcy włókniarzy.

3 tysiące drzew
upiększy 30 ulic.

ŁÓDŹ dnia 24 stycznia.

Wydział Plantacyj Zarządu Miejskiego opracował zamierzenia na rok 1937.

Poza normalnymi robotami konserwacyjnymi w parkach, ogrodach i na skwerach miejskich przewiduje następujące roboty inwestycyjne:

w parku ludowym im. Marszałka J. Piłsudskiego przewiduje się wykończenie rozpoczętej w ubiegłym roku części oraz rozpoczęcie budowy części położonej między ul. 11 Listopada, Al. Unii, ul. Karolewską i ul. Krzemieniecką, m. in. mającego powstać w tej części parku Wystawowego, Ogrodu Zoologicznego oraz ogrodu dendrologicznego.

Dalszą rozbudowę ogrodków działkowych na terenach położonych między torem Kolei Kaliskiej a nową trasą Al Unii, na kolonii im. Montwiłła Mireckiego na Widzewie przy ul. Rokicińskiej. Ogółem rozbudowę ogrokdów działkowych przewiduje się na przestrzeni około 20 ha.

Rozbudowę skwerów zieleńców i ogródków jordanowskich przy ul. Brzezińskiej oraz wzorowego ogrodu jordanowskiego dla dzieci z brodzianką, plażą i pawilonem „Kroplí Mleka" w Parku Poniatowskiego, budowę skweru na placu Leonarda i dwurzędowej alei wzdłuż ul. Napiórkowskiego.

Zadrzewienie około 30 ulic, na których zostanie posadzonych ok. 3000 drzew.

Przeniesienie Miejskiego Zakładu Szkółek na Marysin III na tereny o przestrzeni około 10 ha.

OTWARCIE NOWEJ LINII KOLEJOWEJ
Sierpc — Toruń.

SIERPC 24. 1. — 23 bm nastąpiło uroczyste otwarcie nowej linii kolejowej Sierpc — Toruń. Linia, której budowę rozpoczęto w roku 1935, liczy 78.8 km. i wykonana jest całkowicie na koszt skarbu Państwa. Linia ta ma duże znaczenie gospodarcze, gdyż przebiega przez obszary ziemi o dużej kulturze rolnej.

Wczorajsze uroczystości rozpoczęły się na stacji kolejowej w Sierpcu. Z Warszawy przybyli specjalnym pociągiem minister komunikacji Ulrych i wiceminister komunikacji Piasecki, wiceminister skarbu Ferdynad Świtalski oraz szereg wyższych urzędników.

Po poświęceniu nowej linii przez biskupa Okoniewskiego i przemówieniach minister Ulrych dokonał dekoracji pracowników kolei, którzy gorliwą swą pracą przyczynili się do budowy tej linij. Srebrny krzyż zasługi otrzymali inżynierowie: Grubecki, Gutowski, Tołłoczko, Szygendowski.

Bronzowy krzyż zasługi otrzymali technicy: Gimpela, Rozkowski, Torowy i Kłos

Po dekoracji minister Ulrych przez przecięcie wstęgi dokonał otwarcia linii.

Minister wraz z otoczeniem wsiadł następnie do pociągu który pojechał nową trasą.

CZYSTOŚĆ TO — ZDROWIE!

We wtorek dnia 26 bm. o godz. 12.30 min. w kinie „Metro" ul. Przejazd Nr. 2 zostanie wyświetlony dla władz Samorządowych i PP. Właścicieli domów film o nowoczesnym usuwaniu śmieci w wielkich miastach.

Film ten ilustruje wady obecnego systemu i korzyści nowoczesnego, higienicznego bezpylnego wywozu śmieci przy zastosowaniu doskonałej śmietnicy zastosowanej w większości wielkich miast.

Prócz oficjalnie zaproszonych władz samorządowych proszeni są na to bezpłatne ciekawe wyświetlenie wszyscy właściciele domów, których w związku z nowymi obowiązującymi przepisami sanitarnymi to szczególnie dotyczy.

Stały nadzór nad kotłami.
Echa wypadku przy ul. Pomorskiej

Łódź, dnia 24 stycznia.

W związku z wybuchem kotła jaki miał miejsce w fabryce przy ul. Pomorskiej 40 decyzją władz wojewódzkich obostrzona została kontrola nad kotłami zainstalowanymi w fabrykach.

Obostrzenia te wprowadzone zostały specjalnie wydanym w tej sprawie okólnikiem przez Urząd Wojewódzki.

Stały nadzór nad kotłami sprawować będzie Stowarzyszenie Dozoru Kotłów.

PROTEZY TWARZOWE, POWIEKOWO-GAŁKOWE
SYST. HENNINGA-LAUBERA.
KELLER HENRYK.
WARSZAWA, BIELAŃSKA 9 godz. 18—20

Chrześcijański Dom Towarowy.

W mieście naszym przy ul. Zgierskiej 29 (narożnik Rynku Bałuckiego) istnieje jedyny w Łodzi Chrześcijański Dom Towarowy. Firma ta, która urządzoną jest wg. wzorów zagranicznych domów towarowych prowadzi wszelką manufakturę, galanterię, gotową odzież, obuwie, chodniki, ceraty itp. Obecnie w firmie „Bławat Polski" urządzone zostały trzy tanie białe tygodnie, a nadto z okazji trzylecia istnienia swego firma przeznaczyła dla kupujących 3000 wartościowych premii towarowych. Zwracamy uwagę naszych czytelników na ogłoszenie jedynej tego rodzaju placówki chrześcijańskiej w dzisiejszym numerze pisma naszego.

Fałszywe deklaracje ogłoszeniowe
6 miesięcy więzienia za nieprawne inkaso.

ŁÓDŹ dnia 24 stycznia

Przed kilku miesiącami na terenie Łodzi czynny był niejaki Jerzy Jaskulski, podający się za wydawcę Informatora Handlowego firm chrześcijańskich. Paskulski zbierał do swego informatora ogłoszenia, pobierał zaliczki. Ponadto Jaskulski zbierał ogłoszenia dla Informatora i Planu m. Łodzi którego wydawcą był Serwiński.

Jaskulski przy okazji sprytnie fałszował deklaracje ogłoszeniowe inkasując zaliczki pobrane w imieniu Serwińskiego dla siebie.

Jego własne wydawnictwo, oczywiście, nie ujrzało światła dziennego. Informator Serwińskiego jednak został wydany. Wówczas dopiero okazało się, że Jaskulski należności w sumie ponad 500 zł. już zainkasował.

Wydawca Informatora i Planu m. Łodzi zaskarżył go wówczas do sądu który w dniu wczorajszym skazał Jaskulskiego na 6 miesięcy więzienia.

Pająk i sztuka towaru.
Kronika pogotowia ratunkowego, kradzieży i pożarów

ŁÓDŹ dnia 24 stycznia

— Stanisław Ossowski, robotnik, podczas pracy potknął się i spadł ze schodów ze skrzynią, którą dźwigał doznając licznych obrażeń. Potłuczonego umieszczono w szpitalu Ubezpieczalni.

— Na ulicy Pabianickiej wpadł pod samochód 12-letni Feliks Kołodziejski, zamieszkały przy ul. Sanockiej 42. Karetką pogotowia przewieziono chłopca do domu, a szoferowi sporządzono protokół policyjny

— 45-letni urzędnik Mieczysław Borman, zamieszkały w Górnym Brusie, przez pomyłkę zamiast lekarstwa wewnętrznego napił się lekarstwa przeznaczonego do smarowania. Zatrutemu udzielił pomocy lekarz pogotowia.

— Bezrobotna i bezdomna 22-letnia Franciszka Zielińska dokonała zamachu samobójczego trując się kwasem solnym. Lekarz pogotowia przewiózł ją do szpitala w Radogoszczu.

— Wczoraj w Wydziale Opieki Społecznej (Zawadzka 11) pozostawiono troje dzieci w wieku 1, 2 i 5 lat. Zostały one przekazane Miejskiemu Domowi Wychowawczemu.

— Na ulicy Zgierskiej w pobliżu Bałuckiego Rynku z wozu Marcina Reinerta z Ozorkowa usiłował skraść sztukę samodziału wełnianego 26-letni Antoni Pająk, bezrobotny, którego schwytano na gorącym uczynku. Pająka osadzono w areszcie do dyspozycji władz sądowych.

Nowy rektor Uniwersytetu
Stefana Batorego w Wilnie.

WILNO, 24.1. — W dniu wczorajszym na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie odbyły się wybory nowego rektora.

W wyniku pierwszego głosowania wybrany został prof. dr. Władysław Jakowiecki, dotychczasowy prorektor, lecz wyboru nie przyjął.

W drugim głosowaniu wybrany został prof. dr. Józef Pytkowski, dotychczasowy prorektor, lecz wyboru też nie przyjął.

W trzecim głosowaniu wybrany został prof. dr. Witold Staniewicz, b. rektor, który wybór przyjął.

Rektor Staniewicz udał się w dniu wczorajszym do Warszawy, celem odbycia konferencji z p. ministrem W.R. i O.P. prof. Świętosławskim.

Niezadowolona połowica.

MAGNES TANCERKI Z 4 PIĘTRA

Na czwartym piętrze mieszka tancerka Lili, która ma takie nogi, że na sam ich widok robi się mężczyźnie gorąco.

Na trzecim piętrze mieszka pani Szpak, która ma takie nogi, że na sam ich widok robi się mężczyźnie zimno. Prócz tego ma pani Szpak jeszcze męża Adolfa.

Jest wieczór. Państwo Szpak wracają do domu. Razem z nimi weszła na schody tancerka Lili. Minęła małżonków i szybko idzie pod górę.

Pan Szpak nie może oderwać oczu od zgrabnych nóżek Lili. Zapomniał o żonie, zostawił ją wtyle i stara się nie stracić z oczu czarujących nóg.

— Adolf— syczy żona.

Ale pan Adolf nie słyszy. Zatrzymuje się dopiero przy drzwiach swego mieszkania. Posyła tęskne spojrzenie za uciekającymi nóżkami, wzdycha ciężko i czeka na żonę.

Żona, sapiąc dopada do drzwi.

— Adolf! —zgrzyta zębami.

— Co to ma znaczyć?

— Co?

—Jak ci nie wstyd, idioto, pędzić za nogami?

— Za jakimi nogami?.. Nawet nie zauważyłem.

— To czegoś mnie zostawił w tyle?

— Dlaczego?... No.. no..widzisz, przez zwykłą grzeczność, Dobrze wychowany mężczyzna, idąc z kobietą schodami, idzie zawsze przodem! A nuż światło zgaśnie i trzeba będzie zaświecić? A może coś leży na schodach i trzeba będzie usunąć?

— Nie, mój kochany! — syczy pani Szpak — Ty będziesz zawsze na schodach chodził za mną.

— Jak uważasz!— godzi się pan Szpak

Minęło parę tygodni. Państwo Szpak znów wracają razem do domu. Gdy doszli do pierwszego piętra, na dole rezległy się elastyczne kroki. Pan Szpak zatrzymał się. Spojrzał przez poręcz... Tak.. To tancerka Lili.

— Prędzej!— denerwuje się żona— Czegoś tam został?

Ale pan Szpak nie słyszy. Idzie wolniutko, daleko za żoną i nie spuszcza oczu z tancerki. Lili minęła go, minęła siną z obu rzenia panią Szpak i biegnie na górę.

— Czekaj dziwkarzu!— syczy przez zaciśnięte zęby pani Szpak.— Ja ci dam nogi!

— Czego się czepiasz? — wzrusza ramionami pan Szpak.

— Dlaczegoś został wtyle?

— Dlaczego? Chciałem cię puścić do przodu.

Pani Szpak zaciska pięści.

— Do przodu więcej nie pójdziesz! Wtyle też nie zostaniesz! Dobrze wychowany mężczyzna na schodach idzie obok kobiety. Rozumiesz?

— Jak uważasz! — zgodził się pan Szpak.

Nazajutrz pan Szpak zeszedł po papierosy. Małżonka czekała w mieszkaniu i dziwiło ją, że Adolf jakoś długo nie wraca. Nagle usłyszała na schodach rozmowę. Pod biegła do drzwi. Przyłożyła ucho.

Jej Adolf szedł schodami z tancerką Lili i wesoło z nią rozmawiał. Minął trzecie piętro. Poszedł z Lili na górę.

Wrócił dopiero po godzinie.

— A masz! A masz!— ryczała małżonka, waląc go wałkiem od ciasta.— Masz łotrze, bandyto, łajdaku!

— Czego wymyślasz, psiakrew?—bronił się pan Szpak. —Spotkałem ją na schodach... I... i sama...

— I co sama?

— I sama mnie tego uczyłaś!

— Czego?

— Że dobrze wychowany mężczyzna, idąc z kobietą schodami, idzie obok niej...

HOJNA OFIARA.

Mądry Aron.

Stary rabin umiera. Miasteczko w rozpaczy. Wszyscy swojego rabina kochają niezmiernie. Zebrali się więc żydzi w bóżnicy i po modłach gorących postanowili —starym zwyczajem— ofiarować Bogu cząstkę swego życia dla starego rabina.

Na ambonie stanął wywoływacz i uroczystym głosem wywołuje ofiary. Ten odda je jeden dzień życia, ów deklaruje dwa dni, inny bardziej gorący wielbiciel cadyka rzuca hojną dłonią tydzień cały. Nagle do bóżnicy wpada Aron— krawiec i woła:

— Oddaje rabinowi lat dwadzieścia.

Wrażenie kolosalne. Jednak ktoś bliski Arona szepnął mu na ucho:

— Oszalałeś? Jakże człowiek może oddać naraz tyle lat swego życia?

—Głupiś —odpowiada Aron, — przecież nie swoje oddałem. Miałem na myśli, że oddaję lat dwadzieścia z życia mojej teściowej ,która na moje wielkie utrapienie żyje za długo.

Narzeczona na zapas.

RAZY KOCHAJĄCYCH KOBIET.

Panu Florianowi Klimkowi znudziło się życie kawalerskie, postanowił więc się ożenić. Decyzja wstąpienia w związek małżeński była stanowcza i w tym celu p. Klimek zaręczył się z p. Weroniką Grzybek.

Jednak, jako człowiek przewidujący, chcąc uniknąć wszelkich niespodzianek postanowił się zabezpieczyć i prawie w tym samym czasie zaręczył się równiez z p. Jadwigą Jagło.

— Zawsze lepiej mieć jedną w zapasie — rozumował. — Jak mnie jedna opuści, albo kipnie, albo mnie znudzi, to druga zostanie i takiem sposobem mam pewność, że będę miał z kiem iść do ołtarza.

Swój czas, uczucie i pieszczoty dzielił p. Florian równomiernie między obydwie narzeczone, co mu całkowicie odpowiadało, tymbardziej, że lubił rozmaitość kuchni.

Ale przypadek zarządził, że szczęśliwe wybranki p. Floriana dowiedziały się o sobie. Pierwsza dowiedziała się p. Jadzia i odrazu poszła do swej rywalki .

— Chłop nas obydwie bajcuje— postawiła sprawę otwarcie.— A takie ciele, co dwie krowy ssie, szczęścia w małżeństwie żadnej z nas nie da. Więc się kłócić o niego i upierać przy niem nie warto. Lepiej wspólnymi siłami zbić łobuzowi gębę,

Panna Weronika przyznała rację i obydwie panie ułożyły wspólny plan działania. Ponieważ tego wieczoru p. Florian miał być u p. Jadwigi, więc ustalono, że ma ona zażądać od niego wyjścia na spacer. Druga narzeczona zaczai się w bramie i, dopiero gdy zejdą się w trójkę, panie wspólnymi siłami spuszczą ukochanemu manto.

Tak się też stało. P. Klimek zjawił się u p. Jadzi punktualnie i był mocno zdziwiony, że zapasowa narzeczona proponuje mu spacer przed kolacją.

— Może przed tym przekąsiem? —zauważył nieśmiało.

— Nie, Florciu! Najpierw się dla apetytu przejdziemy.

Gdy znaleźli się w bramie z kąta wysunęła się p. Weronika i p. Florian nagle stanął w obliczu swoich dwóch narzeczonych.

— Jedyny mój!— oświadczyła p. Weronika.— Za te miłość dozgonną, co mi ślubowałeś, te twoje ukochaną twarz na bite zrazy rozbije! Masz draniu! Masz!

I panna Grzybek rąbnęła ukochanego przygotowanym na ten cel tłuczkiem od kartofli.

— Czego pani mego narzeczonego w zęby bije? —oburzyła się p. Jadzia. — Najpierw trza w ciemię! żeby ogłuszyć!

— Pani swojego bij w ciemie, a ja swojego w zęby! — podzieliła role p. Weronika i po chwili p. Florian leżał na ziemi i, zasłaniając się przed ciosami narzeczonych wzywał ratunku. Nadbiegł dozorca, zbiegli się lokatorzy i z trudem wyrwali p. Floriana z rąk kochających kobiet.

Ponieważ koledzy wyperswadowali panu K., że takiej zniewagi, jak wybicie zębów nawet rodzonym narzeczonym darować nie można, wniósł on skargę do sądu.

Obydwie narzeczone przyszły razem z godnością wysłuchały wyroku skazującego je na 50 zł. grzywny i wyszły, trzymając się pod rękę.

— 50 złotych duża forsa — powiedziała p. Jadzia, — ale musisz mi pani przyznać, że warto było.

ROMANTYCZNY MŁODZIENIEC

i praktyczna panna Aniela.

Zajście między panną Anielą F., a panem Zygmuntem K. miało, jak twierdzi p. Zygmunt, tło romantyczne. Panna Aniela zaś twierdzi, że tło było ściśle praktyczne.

Padał deszcz i p. Aniela, jak to się często zdarza, wracała do domu bez parasolki P. Zygmunt szedł również, ale z parasolem.

I naturalnie, jako człowiek dobrze wychowany, zaproponował samotnej pannie swoje towarzystwo i parasol.

P. Aniela nie odmówiła. Wprost przeciwnie. Była ujmująco grzeczna i miła. Rozmowa potoczyła się bardzo sympatycznie i po chwili p. Zygmunt już wiedział, że jego towarzyszka nazywa się Aniela, że była u koleżanki, że czekała aż przejdzie deszcz, ale, że nie chciał przejść, więc z braku gotówki na dorożkę, zmuszona jest pieszo i po deszczu „drałować".

— Daleko pani mieszka? — spytał p. Zygmunt.

— Na Piwnej.

Ponieważ działo się to w śródmieściu więc p. Zygmuntowi na myśl o tak długim spacerze zrobiło się nieprzyjemnie.

Ale p. Aniela była wyjątkowo miła, wyjątkowo słodka i nawet pozwoliła się wziąć pod rękę, więc rycerski młodzian postanowił wytrwać do końca.

Po trzech kwadransach znaleźli się wreszcie na miejscu. P. Aniela podała rączkę do pocałowania, lecz pan K. uznał, że to zbyt małe wynagrodzenie za jego trud.

— Panno Anielciu! — oświadczył, — za te sześć kilometrów więcej mi się należy. Muszę dostać całusa.

I nachylił się, żeby zainkasować honorarium. Zamiast jednak całusa, dostał rączką w policzek. Pan K. nie obraził się wcale i, sądząc, że jest to tylko prowokująca pieszczota, wziął w swe męskie ramiona pannę Anielę.

Rozległ się krzyk.

— Jak pan śmie! Dureń! Osioł!.. Policjaaa!

Zjawił się policjant i oszołomionego młodzieńca wylegitymował i w jakiś czas po tym p. Zygmunt stanął przed sądem oskarżony o napastowanie uczciwej niewiasty.

— Proszę sądu — tłumaczył — ta pani była dla mnie wyjątkowo grzeczna, zaczęliśmy już sobie nawet mówić po imieniu. Całą godzinę się szło i gadało! Sądziłem, że po tak długiej znajomości, całus nie będzie rzeczą zdrożną. Przecież już byliśmy znajomymi.

— Dlaczego właściwie — zwrócił się sędzia do p. Anieli — zawarła pani z tym panem znajomość?

— Bo miałam nowy kapelusz — spiekła raczka panna A. — Bałam się, że mi deszcz zniszczy. Więc musiałam być miłą, żeby mnie aż pod sam dom odprowadził.

Wyrok — 20 zł grzywny.

POMYŁKA PANA W MELONIKU.

ZDENERWOWANIE JAKO LEKARSTWO.

Karty, to karty. Bez szczęścia nic się nie zrobi.

Nawet takiemu specjaliście, jak p. Izaak Gołąbek, który zna swoje karty lepiej jak swoją kieszeń, powinęła się noga z braku szczęścia.

Brak szczęścia polegał na tym, że p. Gołąbek się pomylił.

Siedział sobie wpobliżu ogrodu zoologicznego, w towarzystwie kompanów i grał z nimi na przynętę w trzy karty. Bank trzymał naturalnie sam szef p. Gołąbek, a jeden z jego pomocników bez przerwy wygrywał. Inni pomocnicy kibicowali i wzdychali głośno, żeby zwrócić uwagę przechodniów.

— Oj to tu się wygrywa! To tu można zrobić majątek.

Kilku przechodniów zatrzymało się i przyglądało się grającym. Szczególnie zainteresowanie zdradzał pan w jesionce i w meloniku. Bankier zauważył to i uśmiechnął się zachwycająco.

— Pan widzi, jak on wygrywa? —wskazał na swego partnera.— Dziś u mnie każdy musi wygrać. Mnie dziś strasznie nie idzie. I wiesz pan dlaczego?

— Dlaczego?

—Ja mam dziś wyjątkowe szczęście do miłości. Ja nie wiem co to jest? Mnie się dziś każda kobieta przygląda. Ja się coś nagle zrobiłem apetyczny. Ja dziś już miałem trzy propozycje. I karta się przez to zupełnie odwróciła.

— To poco pan gra?

— Lubię. A po drugie doktór też mnie kazał.

— Doktór?

— Tak. Bo widzi pan, ja cierpię na obstrukcję. Ja czasem przez cały tydzień nie wiem, co to jest ulga. I doktór mnie powiedział, pan się powinien trochę denerwować Żeby się w panu wszystko trzęsło, to się w panu wszystko poruszy i będzie dobrze. Ja próbowałem na różne sposoby. Koledzy mnie bili w gębę, żebym się denerwował... Nic! Mnie to wcale nie denerwuje... Ja sobie kazałem wymyślać. Też nic... Coś mnie wcale nie wrusza... I sie okazało, że tylko gra, tylko hazard mnie robi dobrze... Ja sie cały wtedy trzęsę... Spójrz pan!

I p. Gołąbek zatrząsł się i szczęknął zębami...

— No!— zaproponował trzesąc się.— Może pan chce u mnie wygrać? Ile pan stawia?

Pan w meloniku uśmiechnął się dobrodusznie.

— Trzy.

— Złote?

— Nie! Miesiące kryminału.

Towarzysze p. Gołąbka w porę czmychnęli, a bankier został, przytrzymany przez pana w meloniku, który okazał się ubranym po cywilnemu policjantem. Ale policja też się czasem myli. Nie trzy, lecz sześć miesięcy dostał p. Gołąbek.

Bridżowa hierarchia.

SŁUŻBISTOŚĆ PRZY STOLIKU.

Nigdy, drodzy przyjaciele, nie siadajcie do brydża z generałem... Chyba, że wszyscy trzej będziecie cywilami, a generał tylko czwartym. Ale tylko wtedy. Nigdy inaczej. A już niech was ręka Boska broni grać z generałem i porucznikiem odrazu. Właśnie wczoraj miałem ten przypadek i przysiągłem sobie, zrezygnować z podobnych okazyj na przyszłość.

Było tak. W kasynie trzeciego pułku marynarki konnej był wczoraj wieczorek. Przy okazji brydż. Jak tylko wszedłem na salę, przybiegł do mnie adiutant.

— Doskonale, że pan przyszedł, kochany panie Stop! Jest pan świetnym brydżistą zagra pan z naszym generałem. Fenomenalny gracz, powiadam panu! Jeszcze nigdy nie przegrał u nas ani jednego robra.

Nie lubię tańczyć i chętnie skorzystałem z zaproszenia. Oprócz generała grał pewien radca z ministerstwa kultury i młody porucznik ułanów. Właśnie w pierwszym robrze wypadło mi grać z porucznikiem przeciwko generałowi.

Siedzieliśmy. Rozdano karty. Mój porucznik odezwał się z miejsca „bez atu".

Generał powiedział: „dwa pik", a ja i radca spasowaliśmy.

Porucznik: „dwa bez atu" .

Generał podniósł oczy z nad kart, spojrzał surowo na porucznika i powtórzył z naciskiem: „dwa pik"!

— Dwa bez atu — rzekł w najlepszej intencji młody ułan .

Generał spiorunował go wzrokiem.

— Panie poruczniku —ozwał się zimno — ja powiedziałem dwa pik .Co pan mówi?

— Melduję posłusznie, panie generale, że pas —odpowiedział porucznik złamanym głosem.

— Hm. — odetchnął z zadowoleniem generał — gramy więc dwa pik. Co pan ma panie radco?

Okazało się, że radca miał kota w galarecie, jak mówią brydżiści. Generał zachmurzył się znowu, przeliczył kilkakrotnie trzynaście ulotek pana radcy i z ciężkim westchnieniem dołożył jakąś trojczynę do mojego króla karo. Porucznik drżącą ręką zaczął szukać w swych kartach.

— Pan mówi bez atu — rzekł groźnie generał— powinien pan mieć asa.

— Melduje posłusznie, że mam asa — wyznał pokornie porucznik.

— Pan puszcza tego króla?— zapytał generał głosem ,w którym czaiły się pioruny.

— Biję, jak psa!— krzyknął z rozpaczą młody oficer .

— Bardzo ładnie ,bardzo ładnie —roześmiał się triumfalnie generał— to nam się wyrobi druga dama .

Porucznik rąbnął asem mojego króla i odwrócił w karo. Generał, sapiąc z zadowolenia, zabił damą i przeszedł treflową dwójczyną na stół W ostatniej chwili porucznika zaswędziła ręka, żeby dziewiątką trzasnąć ósemkę trefl ze stołu, ale pod groźnym wzrokiem generała schował dziewiątkę z powrotem i oddał pokornie szóstkę.

— Dobra nasza!— zawołał radośnie generał— jesteśmy na stole, gra zrobiona.

Pociągnął ze stołu karo, przebił w ręku porucznikowego waleta i jeszcze sobie wyfortował blotkę karo na stole. Rzeczywiście zrobił dwa pik.

Otarł spocone czoło i potoczył dumnym wzrokiem po galerii kibiców.

— A co —rzekł z triumfem — można było lepiej zagrać? Przecież, gdybym inaczej grał leżałem bez dwu na mur!

Zgodnym chórem pochwał zaszemrała galeria.

I co państwo powiedzą? Generał rzeczywiście nie przegrał ani jednego robra! Ani razu nie leżał! Ani razu nie chybił kontry! Fenomenalny gracz, powiadam państwu!

Ostatni występ donżuana.

Podwójne niepowodzenie.

Bywał na wozie, bywał i pod wozem, ale tak w jednym, jak w drugim wypadku zadzierał zawsze głowę i jednakowo się uśmiechał — zawsze zadowolony, zawsze triumfujący.

Jakie było zasadniczo jego zajęcie — trudno określić. Zajmował się wszystkim, co mu wpadło pod rękę, ale absolutnie wszystkim: równie dobrze organizował koncerty, jak sprzedawał rolmopsy. Niektóre z tych interesów przynosiły mu tysiące, inne rujnowały go do nitki.

W jednej, jedynej dziedzinie nie opuszczało go powodzenie: u kobiet. Kobietom podobała się jego pewność siebie, wesołość, zabójczy wąsik, dowcip. Mówiono zawsze: „O ten Marewicz — to znany uwodziciel". Długo się przy jednej nie zatrzymywał — zmierzał gdzie indziej, jak tylko osiągnął, o co mu szło.

W podobny sposób postępował z finansami. Flirt trwał tak długo, jak Marewicz miał jeszcze coś na widoku, potem wtył zwrot i do widzenia.

Był jednak jeden finansista, którego Marewicz oszczędził dotychczas. Była też jedna kobieta, do której nie przypuścił szturmu. Mowa tu o małżeństwie Fajerkowskich. Mąż, rówieśnik Marewicza, był jego kolegą ze szkolnej ławy i odwiecznym przyjacielem. Od kilkunastu lat żonaty był z przystojną kobietą, młodszą odeń o dwadzieścia blisko lat.

Marewicz zostawił to stadło w spokoju. Aż tu pewnego dnia, dyrektor jednej huty szklanej zwrócił się doń o wyszukanie siedemdziesięciu tysięcy długoterminowej pożyczki. Prowizja Marewicza miała wynosić trzecią część całej sumy — opłacało się szukać.

Ale gdzie? W normalnych warunkach Marewicz byłby zakłopotany, zwłaszcza teraz, gdy zbliżał się do sześćdziesiątki...

Nie wiedząc gdzie szukać, zdecydował się poświęcić przyjaźń na ołtarzu interesów. Trudno, trzeba będzie podoić Fajerkowskiego. Wprawdzie pożyczka była bardzo niepewna (fabryka stała o krok od bankructwa), ale Fajerkowski jest tak bogaty, że te siedemdziesiąt tysięcy dla niego nie odegra roli.

Spotkali się z Fajerkowskim w cztery oczy w zacisznej kawiarence. Przez kwadrans gadali o tym i owym, aż Marewicz wyłożył na stół z czym przyszedł.

— Ech, mój drogi, ja teraz się takimi sprawami absolutnie nie zajmuję. Co chcesz, w moim wieku ma się prawo do odpoczynku. Zresztą i tak moja żona zajmuje się moimi interesami...

Marewicz nadstawił ucha: mowa o kobiecie, więc coś, co wchodzi w jego repertuar. Naturalnie, z kobietą trzeba zacząć od strony serca. Biedny Fajerkowski będzie bogaty, ale trudno — czego się nie robi dla interesów!

Z początku naturalnie Marewicz ani pisnął, o co mu się rozchodzi. Nadskakiwał pani Fajerkowskiej. Była to dama około czterdziestki, jak to się mówi „fundamentalna", ale nie otyła, o ładnej, młodej twarzy i dużych, czarnych oczach, mówiących z ogniem o wymaganiach niebezpiecznego wieku. Fajerkowski tych wymagań widać nie potrafił zadowolić, skoro pani uległa szybko namowom kusiciela i odwiedziła go.

Marewicz był podniecony, dama zdenerwowana. Na ten dzień wystroił się, wyperfumował, przybrał swą minę uwodziciela

z odległych czasów.

Jeszcze nigdy tyle mu nie zależało na jednej kobiecie.

— Ach, ileż cierpiałem przez obecność pani męża. Wciąż był między nami, nigdy nie mogłem się zdecydować!...

— Trzeba się było zdecydować, — szepnęła pełna nadziei i niecierpliwości.

— Tak marzyłem, zawsze o siostrzanej duszy, kobiecie, która by mnie zrozumiała...

Zagryzła wargi: jakże długi wstęp! Marewicz zrozumiał, że trzeba tu szybko działać, jednocześnie jednak poczuł, że sześćdziesiąt lat to nie żarty...

Bąkał jeszcze, ku denerwacji damy, jakieś komplementy, westchnienia, przysięgi i, nie wierząc nawet w powodzenie, wyjechał z ową kwestią pożyczki. Dama wstała:

— Właśnie przypomina mi pan, że zapomniałam wziąć torebki. Może mi więc pan pożyczy kilkadziesiąt złotych... Dziękuję... A co do kwestii owej pożyczki dla huty szklanej, żałuję, ale... zresztą powinien pan zrobić tak, jak mój mąż — wycofać się z interesów.

DZIECKO POLSKIE — W POLSKIEJ SZKOLE
POPRZYJ ZBIÓRKĘ NA SZKOŁY POLSKIE ZA GRANICĄ

Kobieta zawsze postawi na swoim...

Miłość i małżeństwo

w centrach kultury starożytnej.

Cechą charakterystyczną obyczajności egipskiej było uprzywilejowanie w porównaniu z innymi narodami wschodnimi, położenie kobiety egipskiej. Nawet po wyjściu zamąż, Egipcjanka rozporządzała swym majątkiem. Nosiła nazwę, która znaczyła — „pani domu". Szło tu o jej własny dom, gdyż mężatka egipska

nie mieszkała razem z mężem,

lecz miała osobne mieszkanie, w którym mąż odwiedzał ją— jako gość.

Panie egipskie wcale nie były zazdrosne. Pozwalały bez sprzeciwu mężowi mieć jeszcze inne żony (nie licząc konkubin). Każda żona mieszkała osobno, a małżonek spacerował od jednej do drugiej .

A jak było z dziećmi? Tę kwestię rozwiązano bardzo prosto: wszystkie dzieci były jednakowo uważane za ślubne.

Gorsze, niż w Egipcie, było położenie kobiet w dumnej ze swej kultury Grecji. Greczynki mogły zazdrościć swym siostrom egipskim. Zamknięta w gineceum, kobieta grecka była tam niemal tak samo więzioną, jak Azjatki w haremach.

Mężczyzna, będący głową rodziny i obywatelem, zazdrośnie strzegł swych praw.

Sparta wyróżniała się kultem nagości. Kwitł tam— nudyzm. Chłopcy i dziewczęta uprawiali tam sporty wspólnie i tańczyli— zupełnie nago! Według Likurga miało to być gwarancją dobrych obyczajów. Mieszkańcy innych miast nic o tym nie mówią. Ta czystość bez wstydu wydawała im się podejrzaną.

Jak wyglądało małżeństwo w Grecji?

Młoda Atenka, chowana dla małżeństwa, była trzymana w domu. Wychodziła zamąż za tego, kogo jej wybrał ojciec, którego, oczywiście nie obchodziły marzenia córki o miłości, lecz „realne" walory przyszłego zięcia.

Wyszedłszy z domu ojcowskiego, młoda Greczynka znajdowała nowego pana i władcę w osobie męża. Tak było formalnie. W rzeczywistości, jak wszędzie i zawsze, kobieta, jeżeli nie była głupia, była panią domu i rządziła mężem, posługując się w tym celu bądź umizgami, bądź sprytem, bądź takimi wypróbowanymi środkami, jak ataki nerwowe, potoki łez i— lawiny słów. Jako ostatni argument pozostawały—garnki. Przypomnijmy sobie Sokratesa i jego Ksantypę.

Gdy kobieta wiedziała że czar jej wdzięków nie działał, uciekała się do teroru. Pod tym względem niewiele się zmieniło od czasów greckich.

Matrona rzymska przędła wełnę, pilnowała domu i czciła męża, jak przedtem, jako panna, czciła ojca. Przez zgórą dwieście lat rozwód istniał w teorii i nikt nie śmiał skorzystać z tego prawa.

Ale powoli kobieta rzymska zaczęła podnosić głowę. Gdy Rzym zetknął się ze Wschodem, przykład idący stamtąd okazał się silniejszy od surowych tradycyj.

Córka cesarza Augusta była głośną rozpustnicą, którą ojciec wygnał, aby ukryć swą hańbę Nie odstraszyło to coraz liczniejszych jej naśladowczyń.

I pod koniec panowania Augusta, Owidiusz mógł powiedzieć, że „Wenus panuje w mieście, założonym przez jej syna, gdzie tylko ta kobieta jest cnotliwa, na którą się nikt nie łakomi".

Od matrony z pierwszych czasów republiki do rozpustnicy z okresu cesarstwa Rzymianki przeszły długą drogę...

Królowa Elżbieta nie posiada pełnych praw monarchini.

Małżonka króla angielskiego, mimo, że nosi nazwę królowej, nie posiada w całej rozciągłości praw monarchini. Według konstytucji, królowa angielska nie jest osobą równorzędną panującemu, lecz jego pierwszą poddaną. Dawniej królowa-małżonka nie miała swego dworu. Dopiero za Wilhelma IV, który panował od 1830 do 1837 roku, przyznano królowej prawo własnego dworu. W ostatnich dziesiątkach lat zniesiono jedno z podstawowych ograniczeń prawa królowej, nie pozwalające jej brać udziału w aktach państwowych obok męża. Król Jerzy V przy wszystkich uroczystościach państwowych pokazywał się stale w towarzystwie królowej. Sprzysieżenie przeciwko królowej uznane jest przez ustawodawstwo angielskie za zdradę stanu jedynie za życia króla. Po jego śmierci stanowisko prawne królowej jest równorzędne ze stanowiskiem każdego obywatela. Wprawdzie królowa-wdowa może być skazana jedynie przez izbę lordów, każdy obywatel może ją jednak pozwać przed sąd zwykły. Króla nikt nie może pociągnąć do odpowiedzialności za długi, królową każdy.

Prawodawca angielski, który ustanawiał ten przepis przed kilku wiekami, wyszedł z założenia, że król, zajęty rządami krajem, nie może wglądać w gospodarkę dworu. Co innego królowa, która nie jest obarczona odpowiedzialnością za rządy krajem, i dlatego w pełni odpowiedzialna jest za bieg spraw finansowych własnych i związanych i jej dworem. Królowa nie sprawuje rządów— może natomiast w wyjątkowych wypadkach, jako plenipotentka króla, co musi być wyraźnie zaznaczone, zastępować nieobecnego monarchę. Ze śmiercią króla ginie większość praw królowej, która z wyżyn tronu zstępuje do poziomu poddanych Jego Królewskiej Mości. Swoboda jej jest w jednym wypadku nawet bardziej ograniczona, niż każdego przeciętnego obywatela. Królowa- wdowa nie może wyjść po raz drugi za mąż bez uzyskania zgody nowego króla.

Mimo tych przepisów, królowa- wdowa nawet po zgonie męża zachowuje w pełni autorytet moralny, jaki umiała zdobyć za życia monarchy, co widzimy na przykładzie królowej Mary, wdowy po Jerzym V.

SAMOCHÓD NA RUCHOMEJ JEZDNI

REGULOWANIE MOTORU.

Fabryki samochodów, zanim swoje produkty puszczą w handel poddają je licznym próbom. Między innymi wypróbowuje się, motor pod tym względem, przy jakiej szybkości pracuje najbardziej ekonomicznie, t. zn. przy jakiej prędkości zużywa on na wykonanie pewnej pracy najmniejszą ilość benzyny. Z zagadnieniem tym może mieć do czynienia w swej praktyce automobilista, gdy, znalazłszy się na szosie w pewnej odległości od najbliższego źródła benzyny, stwierdzi, że zapas benzyny, w jaki jego wóz jest wyposażony ma się ku końcowi. Powstaje wtedy pytanie, czy ma pędzić na pełnym gazie, aby jaknajprędzej dotrzeć do stacji benzynowej czy też ma jechać pomalutku, aby z biegiem czasu jak najmniej benzyny zużywać.

Przy t. zw. regulowaniu motoru, przy którym stwierdza się, przy jakiej szybkości motor samochodu działa najekonomiczniej posługują się niektóre fabryki t. zw. ruchomą jezdnią. — Jezdnia taka przedstawia się jako taśma wyłożona deszczułkami, dająca się nawijać na bęben. Otóż samochód ustawia się na takiej jezdni i przymocowuje się go linami lub łańcuchami do pali, tak iż nie może on ruszyć się z miejsca. Gdy motor zostaje puszczony w ruch koła wozu zaczynają się kręcić, lecz nie ruszają z miejsca samochodu, ale wprawiają w ruch ruchomą jezdnię, na której spoczywają. Odpowiednie przyrządy mierzą przy tym pracę, jaką motor wykonywa, a równocześnie mierzy się też zużytą ilość benzyny, skąd ustala się następnie, przy jakiej szybkości motor zużywa najmniejszą ilość benzyny dla wykonania danej pracy.

PODSŁUCHANE

OBIECANKA — CACANKA.

Na estradzie stoi śpiewaczka i śpiewa okropnym głosem: „Polecę daleko za morza"...

Z widowni odzywa się głos:

— Obawiam się, że pani tylko tak obiecuje.

UPRZEJMY.

— Niechże pan przestanie, pan wcale nie umie tańczyć.

— A pani sądzi, że gdybym umiał, tobym tańczył z panią.

POGODNY LIST.

Ironia losu!.. W mroźny ranek,
gdy twarze prawie w kamień krzepły,
zziębły listonosz — goniec miły,
do rąk mi oddał liścik ciepły.

Zgadnij zgadula — nie odgadniesz,
ani od cioci z Argentyny,
albo od wujcia, że już klapnął,
ani od ślicznej mej dziewczyny...

Liścik był zwykły i nie pachniał
słodkim zapachem primavery,
mimo to dreszczem mnie przeniknął,
bo go wysłano aż z... Madery.

Kolega pisze, że w Funchalu
rozkwitły migdałowe gaje,
że pełno kwiecia, a na rynku
kupuje mesble i papaye...

Że tyle słońca jest w około,
że wczoraj złowił ktoś rekina,
że Ignatowicz to jest zero
z całym zapasem swoim wina...

Pisze, że poznał jakieś „bóstwo",
które nazywa słodką Almą,
że się całują przy księżycu
pod taką wielką, wielką palmą...

Że ma oczęta niby węgle,
że go zachwyca swą osobą
i że się boi, iż przez niego
może być takie małe... bobo.

Dalej mi pisze, że przedwczoraj,
kąpał się w falach Atlantyku,
że Maderzanki są jak łanie,
na plaży zwłaszcza pełne szyku.

Pogoda pono nadzwyczajna,
ocean pieści gór podnóże,
pachną ogrody wśród will małych...
że się czerwienią wszędzie róże!..

— — — — — — — — —

Na list kolegi dziś odpiszę
z żalu rwąc z głowy wszystkie włosy,
że u nas także się czerwienią,
ale przeważnie z mrozu... nosy.

ROM.

Sztuczna hodowla gąbek

na wybrzeżach Hondurasu.

Obok sztucznych hodowli pereł, ostryg, powstaje obecnie w republice Honduras w Ameryce środkowej sztuczna hodowla gąbek. Na wybrzeżach Hondurasu ciągną się liczne raffy koralowe, tworzące szereg zamkniętych jezior, w których gąbkowce znajdują dobre warunki rozwoju. Zarodek gąbkowca po czterech latach dochodzi do pełnego rozwoju. Co cztery lata też odbywa się wyławianie rozrośniętych okazów, które, po poćwiartowaniu i zużyciu ich gąbczastej powłoki, wrzucane są z powrotem do jeziora dla wytworzenia nowych gąbek. Hodowla sztuczna ma nad produkcją naturalną tę przewagę, że w drodze odpowiedniego doboru pozwala na osiąganie drobnoporowatego gatunku gąbki, co wpływa na jej wartość.

Gąbkowiec tworzy ciemną, galaretową masę, wypełniającą wszystkie pory gąbki. Po wydobyciu na powierzchnię, żyjątko ginie. Gąbki poddaje się ciśnieniu pod prasą, które usuwa z por galaretową masę, następnie po chemicznym oczyszczeniu i nadaniu im odpowiedniej formy — gąbki stają się poszukiwanym towarem rynkowym.

D. L. AMES
Purpurowa maska

Powieść współczesna.
Przekład EUGENIUSZA BAŁUCKIEGO

STRESZCZENIE.

John Sixsmith przybył do Tangeru, aby zbadać przyczynę tajemniczej śmierci swego przyjaciela, kapitana Beazely Yorka. — Sixsmith spotkał w hotelu niespodzianie piękną i młodą milionerkę, Magdalenę van Winkle, w której oddawna był zakochany.

Podczas śledzenia tajemniczej bandy, podejrzanej o zabójstwo Yorka poniósł śmierć medyk Thornset. Sixmith razem ze studentem Palmera wykryli siedzibę bandy przemytników Yakuna w starej twierdzy nadmorskiej. Naelektryzowane druty w podłodze groziły śmiercią niepożądanym intruzom.

* * *

Wreszcie nadeszli zdyszani Nils i Atkins. John pomógł im wciągnąć skrzynię do tylnej części wozu.

— Siadać! — rozkazał.

Łagodnie, lecz stanowczo odsunął Magdalenę od kierownicy ,zajmując jej miejsce, za nim się wcisnął Palmer.

Panna van Winkle już przed tym ustawiła samochód w kierunku Tangeru, gdzie Sixsmith tylko zwolnił hamulce i dał gaz. Potężna maszyna od razu poderwała.

Wystrzał rewolwerowy oznajmił uciekającym, że przeciwnicy już się zorientowali w sytuacji. Na kilka metrów przed wozem z powierzchni drogi wytrysnął mały obłok kurzu — był to drugi strzał. Zaraz po nim rozprysnęła się kula o kamień przydrożny.

Jedną ręką John objął dziewczynę za ramiona nic nie mówiąc wcisną ją na spód samochodu między sobą a Palmerem

— Uwaga, Dick — powiedział — Jeśli koniecznie zechce wyleźć, to niech pan ją grzmotnie po głowie kluczem francuskim.

— Czułego narzeczonego sobie wybrałam.... — westchnęła na dole skulona dziewczyna.

Strzelanina nie ustawała .Sixsmith jechał z szybkością na jaką tylko pozwalała fatalna droga. Zostawił już za sobą spory kawał i John się obawiał tylko, by jakieś poważniejsze uszkodzenie ich nie unieruchomiło.

Lecz samochód zachowywał się bez zarzutu: na drugiej szybkości wspinał się na strome zbocza, kołysał się gwałtownie, podskakiwał na wybojach, ślizgał się, zarzucał — jednak potężny motor pracował z dokładnością dobrego zegarka, podwozie opierało się skutecznie straszliwym i podstępnym zamachom na całość ,a mistrzowskie prowadzenie ochraniało wóz przez stoczeniem się do rowu.

Wjechali wreszcie na szczyt wzgórza i choć strzały umilkły, Sixsmith z karkołomnym pośpiechem sprowadził Hispano-Suizę na dół na drogę do El Menar i zwolnił tempo, gdy przelecieli przez pustą ulicę główną śpiącej wioski.

Tak się odsadzili od prześladowców, że mogli się nie obawiać pogoni — tylko samolot mógł ich dopędzić.

Sixsmith odwrócił głowę. Ujrzał blade twarze trzech marynarzy, trzymających się kurczowo skrzyni, która zajmowała sporo miejsca w tylnej części samochodu.

— Można już wyleźć? — zapytał z dołu nieśmiały głosik.

Palmer pomógł Magdalenie i usadowił ją między sobą a Johnem.

— Umiesz prowadzić maszynę, Sixy — powiedziała z podziwem, to ci musi przyznać najgorszy wróg. Zdaje się, mam parę złamanych żeber, ale po za tym było bajecznie... Czy nie można zwolnić trochę, abyśmy się przypatrzyli pięknym widokom?

Sixsmith był bardzo rozgniewany. Nie spodziewane zjawienie się Magdaleny na polu walki przeraziło go głęboko, przeraziło więcej, niż to mógł wyrazić słowami — wszak dokładał wszelkich starań, by ją wyłączyć z rozgrywki między sobą a tajemniczym panem Yakunem. Jej nagłe wmieszanie się zmieniło gruntownie sytuację, ponieważ John był przekonany, że zemsta herszta bandy sięgnie każdego, kto mu staną na drodze, bez względu na wiek i płeć.

Dręczyła go obawa, która zagłuszyła wszystkie inne uczucia — obawa mężczyzny o ukochaną kobietę .

— Wiesz, Maedi, że właściwie uratowałaś nam życie? — zapytał nareszcie.

Spostrzegł, że była blada jak płótno. Położyła mu dłoń na ramieniu, rozchyliła wargi, lecz nie wypowiedziała jednego słowa. W oczach miała łzy.

Silne wzruszenie zatamowało mu oddech, Przełknął kilka razy, zanim odzyskał mowę.

— To było bardzo miłe z twojej strony i bajecznie rozumne.... — mruknął zakłopotany.

— Słuchajcie ,drodzy państwo — wtrącił Dick. — Skończy się na tym, że zechcecie mnie wyrzucić, bo wkrótce zacznę wam przeszkadzać....

— Byłby to wcale niezły pomysł! — uśmiechnął się John.

Magdalena położyła na chwilę dłoń na trzymającej ster ręce narzeczonego i uścisnęła ją lekko. W to dotknięcie włożyła najsilniej nurtujące w niej uczucia.

— Powiedz mi, Sixy, co jest w tej skrzyni? — zapytała następnie. — Umieram z ciekawości.

— I my też umieramy! — roześmiał się John. — Kilka minut cierpliwości, a wszyscy się dowiemy.

Ujechali jeszcze parę mil. Sixsmith puścił wodze wyobraźni. Przesuwały mu się dziesiątki szalonych myśli, a wszystkie się sprowadzały do jednego palącego pytania — czy zawartość skrzyni wyjaśni wreszcie tajemnicę działalności Yakuna i jego bandy?....

Głośny śmiech Palmera wyrwał go z zadumy.

— Wie pan, Sixy? — zawołał. — Wyobrażam sobie miny zacnego towarzystwa w Kalaa, do którego pan van Winkle dzwoni co kwadrans i opowiada, że my do tej pory siedzimy w kasynie i zgrywamy się w ruletę!....

(D. c. n.)

Wydawca: Ja[illegible]
Redaktor nacz[illegible] [illegible]ek Probs

Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego w Łodzi, Żwirki 2.

Za redakcję odpowiada Roman Furmański.

Paryż przed światową rewią zdobyczy cywilizacyjnych.

38 bram wejściowych

prowadzić będzie na plac wystawowy

Paryż, w styczniu.

W herbie miasta Paryża znajduje się okręt, a pod nim napis łaciński, wyrażający wiarę, że

okręt nie zatonie.

I rzeczywiście, pomimo burz, które od stuleci przechodzą nad Francją, okręt nie tonie.

Ostatnio znów była na okręcie panika. Prasa francuska a za nią i angielska uderzyły na alarm. „Niemcy zajmują Marokko!" Zdawało się, że przynajmniej nastąpi drugi Agadir. Popłoch udzielił się wszystkim. Ale trwał krótko. Okazało się bowiem bardzo szybko, że brać dziennikarska skoncentrowana blisko terenów objętych wojną hiszpańską, a więc w Casablance, Gibraltarze i Tangierze, puściła tę wiadomość na podstawie pewnych „on dit", Dzisiaj już każdy wie, że było w niej 50% prawdy i

tyleż przesady.

Poza polityką na pierwszym miejscu znajduje się w prasie i opinii troska o wystawę. Rząd francuski i miasto Paryż przeznaczyły na nią 654 miliony franków subwencji, z czego jednak 300 milionów nie zmarnuje się, gdyż pójdzie na pewne roboty budowlane, które pozostaną na zawsze i będą stanowiły

ozdobę miasta.

Do nich należy nowe Trocadero, Muzeum Sztuki Nowoczesnej na Avenue de Tokio, park wzdłuż Sekwany i szereg robót podziemnych. Resztę zaś muszą pokryć wpływy od zwiedzających. Bo propaganda propagandą, ale pieniądze — pieniędzmi.

Roboty wrą w całej pełni. 5000 robotników uwija się na przestrzeni prawie 100 hektarów nad budową 50 pawilonów zagranicznych oraz 160 przemysłowych. Na przestrzeni 7 i pół kilometra, stanowiących obwód terenu wystawowego, buduje się 38 bram wejściowych, do których doprowadzone będą specjalne linie miejskich środków komunikacyjnych.

Ambicja Francji i jej prestige wymagają, aby wystawa się udała pod każdym względem. A przede wszystkim, aby miała dużą frekwencję cudzoziemców. Powstał więc obecnie projekt wprowadzenia na czas wystawy

specjalnej waluty

franka wystawowego niższego o 15 — 20 proc. od normalnego. Pomysł zdaje się szczęśliwy. Doświadczenia innych krajów, które wprowadziły u siebie specjalną walutę dla turystów, jak Italia, Niemcy, Szwajcaria, Węgry, Jugosławia i Rumunia, wykazało, że jest to duża atrakcja. Francja sama przez się jest dla turystów, szczególnie angielskich i amerykańskich, wielką atrakcją, gdy więc obecnie wobec dewaluacji franka wprowadzi się jeszcze dodatkowe ulgi pieniężne na czas wystawy, to można się spodziewać, że w lecie na ulicach Paryża słychać będzie częściej angielski niż francuski.

Już dzisiaj wobec obniżenia wartości franka, co bardzo niewiele wpłynęło na podniesienie się cen, liczba turystów we Francji powiększyła się znacznie. Pociągi odchodzące na południe przepełnione. Riviera dawno nie miała tak świetnie zapowiadającego się sezonu, jak w tym roku.

Przeważnie Anglicy, Amerykanie, Holendrzy i Szwedzi, t. j. ci, którym do wyjazdu nie przeszkadzają ograniczenia dewizowe. Południowe słońce, błękit morza, eleganckie kobiety, wesoły charakter mieszkańców,

najlepsze wino,

no i taniość jakiej nie znano we Francji od czasów załamania się franka w 1924 r., kiedy frank doszedł do wartości 2 centów amerykańskich.

Dzisiaj na Rivierze można otrzymać pokój w doskonałym hotelu z całodziennym utrzymaniem już za 40 franków (10 złotych). Dla cudzoziemców jest to rewelacja. Bo czego może się spodziewać Amerykanin za dwa dolary? Jeżeli szuka słońca i morza, musi jechać do Palm Beach, na Florydę. A tam podczas sezonu zimowego musi płacić w przyzwoitym hotelu za sam pokój 8 — 10 dolarów. Jeżeli chce spędzić tylko miesiąc, opłaca mu się wydać 100 dolarów na bilet okrętowy i przyjechać do Francji. I dlatego towarzystwa okrętowe również spodziewają się doskonałych interesów w tym roku. Jednym słowem, wszyscy zaczynają zapominać powoli o kryzysie i mówią sobie, że mimo wszystko „la vie vaut qu on la vive!".

M. T.

—:o:—

Ewakuacja mieszkańców 14 wsi

Budowa fortyfikacyj nad Renem.

Strasburski dziennik „La Republique" ogłasza ważną wiadomość, która brzmi:

„Generalny sztab niemiecki rozkazał wszystkim mieszkańcom wiosek w powiatach Baumholder i Meisenheim opuścić swe domostwa. Ludność ta przeniesiona będzie w inne miejscowości".

Baumholder i Meisenheim znajdują się na południowy zachód od Bingen i zajmują obszar wzdłuż Renu od Nahe do Kreuznach. Cały ten obszar przeznaczony jest na wielkie budowle fortyfikacyjne wzdłuż tej części Renu.

Ludność z tych 14 wiosek przeniesiona zostanie do prowincji Mecklemburg - Schwerin, gdzie otrzyma budynki i grunty wzamian za oddane na cele wojskowe.

Ostateczny termin opuszczenia tych wiosek wyznaczony został na 24-go lutego br.

—:o:—

Zbrodnia w wozie mieszkalnym.

KTO ZAMORDOWAŁ SAMOTNIKA?

W Tourcoing nocy onegdajszej dokonano ohydnej zbrodni w okolicznościach niezwykle tajemniczych.

77-letni Piotr Dreelinck, zamieszkały samotnie w wozie mieszkalnym stojącym pod murem fabryki, Hauffely na pograniczu gminy Wattrelos, został znaleziony martwy i na wpół nagi pod wozem. Na schodach wiodącym na wozu znaleziono ślady krwi, a w całym mieszkaniu nieład świadczący o tym, że wewnątrz rozegrała się zacięta walka między napadniętym a jego napastnikiem.

Na miejsce zbrodni wyjechały władze śledcze. Piotr Dreelinck odznaczał się niezwykłą oryginalnością. Wolał żyć zupełnie sam, nie utrzymując żadnych stosunków z żoną i rodziną. Nie miał także stosunku z obcymi ludźmi. Żył jak nędzarz w opuszczeniu i brudzie. Jedynie zamieszkały w pobliżu robotnik Karol Winandy, przynosił mu co rano, przed udaniem się do fabryki, trochę ciepłej kawy na śniadanie. On to właśnie odkrył zbrodnię i zawiadomił policję.

Prawdopodobnie zbrodnia miała na celu rabunek, gdyż Dreelinck otrzymał podobno w tych dniach 7 i pół tysiąca franków, tytułem procentów od kapitału. Być może, że zbrodniarz złakomił się na te pieniądze. Śledztwo trwa.

POD JARZMEM PRZYSIĘGI

Powieść **pióra Heleny Lipkowskiej** 1

ROZDZIAŁ I.

Nareszcie! Po blisko dwudziestominutowym oczekiwaniu tramwaj nadszedł i Ewa lekko wskoczyła na stopień. Z trudem przepychała się przez zwarty tłum zatłaczający pomost i weszła do środka wozu.

I tu też nie tylko nie było miejsca siedzącego, ale nawet stać było trudno. Ewa czuła się rozdrażnioną: trawiła ją niecierpliwość naszkicowania projektu do pracy, jaki zrodził się w jej głowie podczas zwiedzania wystawy w Zachęcie, a długie oczekiwanie na przystanku tramwajowym zdenerwowało ją do ostateczności

— Przepraszam panią! —

Z bólu syknęła mimo woli i obrzuciła niechętnym spojrzeniem z pod zmarszczonych brwi niezgrabiasza, który nastąpił jej na nogę.

Zaczerwieniona twarz i wyraz jasnych oczu młodego człowieka ,sprawcy tego wypadku, wyrażały takie przerażenie, że mimo woli uśmiechnęła się.

Odpowiedział jej uśmiechem i rozradowany zawołał nagle:

— Miejsce, o tu przy oknie, niech pani siada. —

Podziękowała mu skinieniem głowy i usiadła.

Patrzyła przez okno nic nie widząc, cała zatopiona w swych myślach. Tak, ta postać na obrazie Wiewiórskiego przypominała tanagryjskie statuetki. W pochyleniu głowy było coś, czego na próżno od szeregu tygodni szukała dla swojej tancerki. Mimo woli przebierała palcami, jak gdyby ugniatając posłuszny wosk, w myśli pieściła kształty, które tworzyła.

Gwałtowny wstrząs rzucił ją naprzód, tak, że rękami oparła się o swoje vis à vis. W tramwaju powstało zamieszanie. Ludzie wstawali, wspinali się na palce, by przez ramiona i głowy sąsiadów dojrzeć przyczynę wstrząsu i zatrzymania wozu.

— Co się stało? — Panie konduktorze, czy jaki wypadek? — pytano ze wszystkich stron.

Konduktor zeskoczywszy ze stopni wyjrzał na ulicę i powróciwszy po chwili idąc wzdłuż wozu z uśmiechem flegmatycznie uspakajał pasażerów.

— Zaraz ruszamy, dorożka zderzyła się z taksówką, ale wypadku z ludźmi nie było.

Ewa powróciła do swoich myśli.

Tramwaje, idące w przeciwnym kierunku, jeden po drugim mijały zatrzymany wóz. Z okien wyzierały zaciekawione zbiegowiskiem twarze pasażerów.

Nagle drgnęła i z kurczowo zaciśniętymi na kolanach rękami, cała pochylona naprzód, patrzyła rozszerzonymi strachem oczyma na mężczyznę, wyglądającego z pomostu zatrzymującego się obok wozu.

— On, Boże mój, on tu....

Serce jej podeszło do gardła i poczuła, że braknie jej tchu Instynktownie podniosła rękę do szyi ,myśląc jednocześnie:

— Uciec, mieć tylko siły by uciec!

— Czy pani słabo? — usłyszała głos młodego człowieka, tego samego ,który wskazał jej przed chwilą wolne miejsce.

Potrząsnęła głową ,próbując się uśmiechnąć, jednocześnie odetchnęła głęboko.

Wagon ruszył. Rzuciła jeszcze raz wzrokiem w kierunku tamtego tramwaju i spotkała się ze wzrokiem mężczyzny.

Nie mogła mieć już żadnych wątpliwości: to on! W ułamku sekundy spostrzegła zdumienie malujące się na jego twarzy i ruch, jaki wykonał, jak gdyby w zamiarze wyskoczenia.

— Uciec, ach Boże, byle uciec!

Podniosła się i przecisnęła się gorączkowo ku przodowi.

— Co pani robi? Ostrożnie! — posłyszała czyjś głos na pomoście, czyjeś ramię próbowało ją powstrzymać, ale już była na stopniu i bez chwili wahania skoczyła na jezdnię. Zachwiała się, ale odzyskawszy szybko równowagę, przebiegła ulicę i rozejrzawszy się wolno ,biegła dalej w kierunku najbliższego postoju taksówek. Rzuciła adres szoferowi i zatrzasnąwszy za sobą drzwiczki wcisnęła się w głąb pojazdu Serce jej waliło młotem. Czy on ruszy nareszcie? Zdawało się jej, że szofer wieki całe wprowadza w ruch maszynę. Westchnęła gdy samochód ruszył, i dopiero wówczas przyszła reakcja: poczuła takie osłabienie, że wyciągnąwszy nogi przed siebie, jechała wpół leżąc z przymkniętymi oczami. Robiła rozpaczliwe wprost wysiłki, by nie myśleć, ale wspomnienia cisnęły się natrętnie, wywołując przed oczami wyobraźni obrazy przeszłości, niegdyś tak drogie i zdawało się nadludzkim wysiłkiem woli na zawsze wyrugowane z pamięci.

— Bob, Bob... wyszeptała drżącymi wargami i poczuła słony smak łez, spływających po jej policzkach.

I w jednej chwili zdała sobie sprawę, że cały gmach spokoju i równowagi, tak mozolnie wznoszony, był tylko karcianym domkiem, który runął za pierwszym podmuchem.

— Co będzie, jak z tym żyć? Skąd wziąć siły do dalszej walki? Ach Boże, Boże, Boże!...

Taksówka zatrzymała się .Machinalnie wyjęła z torebki portmonetkę, zapłaciła szofera i jak automat ruszyła przed siebie. Na każdym zakręcie schodów musiała przystanąć, by uspokoić bicie serca, które nieznośnie jej dokuczało. Ledwie dowlokła się do drzwi mieszkania Orskich na drugim piętrze.

Podniosła rękę do dzwonka lecz tknięta nagłą myślą opuściła ją.

— Po co było uciekać? Gonić jej przecież nie będzie, jeżeli przed pięciu laty sam... A jeżeli zechce przekonać się, że ma na nią zawsze ten sam wpływ? Jeżeli zechce, to na pewno nie cofnie się przed niczym.

Ruchem pełnym znużenia podniosła znów rękę i tym razem zadzwoniła.

—Czy pani w domu? — zapytała służącą, która otworzyła jej drzwi.

— W domu, proszę panienki, w gabinecie pana.

Poprawiając przed lustrem włosy zauważyła, że jest trupio blada. Podniosła ręce do policzków z zamiarem natarcia ich dla wywołania przypływu krwi ,lecz i ten wysiłek wydał się jej nadto męczącym i zaniechała go.

Zastała kuzynkę przy biurku męża, tak zatopioną nad korektą jakichś maszynopisów, że musiała dotknąć jej ramienia, by zwrócić na siebie uwagę.

Anna Orska spostrzegłszy Ewę powstała z radosnym okrzykiem:

— Ewo ,cóż za niespodzianka! Nic nie wiedziałam, że przyjechałaś tu! Dawno jesteś w mieście? — Uściskały się serdecznie.

Ewa zawahała się chwilę po czym patrząc z nieco zażenowanym uśmiechem na kuzynkę:

— Przed tygodniem.

— I dopiero dziś przychodzisz? Ach, jaka niedobra!

—Miałam bardzo dużo interesów, Aniu i wierz mi naprawdę bardzo mało czasu, a przecież przyjechałam tu na dłużej... więc wiedziałam, że powetuję sobie tę zwłokę.

Ania pogroziła jej palcem.

— No, pamiętaj, że daruję ci jedynie pod warunkiem, że poświęcisz nam teraz trochę czasu. Ale ty źle bardzo wyglądasz maleńka, co ci dolega?

Ewą wstrząsnął dreszcz, spuściła oczy.

— Może trochę przepracowania. Przyszłam do ciebie z wielką prośbą: czy mogłabym zamieszkać u was, czy nie zrobi to wam wielkiej różnicy?

— Czyż można o to pytać? Czyż nie wiesz, że zarówno dla mnie, jak i dla Jurka i mamy, nie może być większej radości, jak gościć cię pod naszym dachem? A gdzie są twoje rzeczy?

Ewa wymieniła hotel.

To musisz zaraz po obiedzie pojechać tam, spakować się i przenieść do nas. Ale siadaj kochana, rozmawiamy stojąc, a ty wyglądasz naprawdę na bardzo zmęczoną. Poczekaj tu chwilę, a ja każę Julce przygotować pokój dla ciebie.

— Aniu..... Ewa spuściła oczy — czy będziesz mogła posłać do hotelu po obiedzie Julcię, ażeby spakowała i przywiozła tu moje rzeczy?

Anna spojrzała z pewnym zdziwieniem na Ewę — wiedziała, jak kuzynka dbałą była o porządek swych rzeczy, jak bardzo nie lubiła, gdy ktokolwiek ich dotykał.

— Ależ naturalnie — odrzekła — obawiam się tylko, że Julcia przy swym roztargnieniu może coś zapomnieć, słowem nie dogodzić ci.

— Ależ nie — zaprzeczyła żywo Ewa, czując jak się rumieni.

d. c. n.

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

W okolicach podwarszawskich wprowadzone zostaje dozorowanie osiedli przez mieszkańców. Nosi to już cechy zupełnie oficjalne i właściciele domów otrzymali już odpowiednie wykazy z podaniem dni, w których przypada na nich kolejka nocnego dyżuru. Na razie wykazy te obejmują miesiąc styczeń. Naturalnie można dyżurować przez zastępstwo, t. zn. albo poprosić sąsiada, by zastąpił lub też zaangażować jakiegoś dozorcę. W osiedlach zamożniejszych, w których mieszkańcy składają się przeważnie z pracowników umysłowych, ze składek mają być zaangażowani nocni dozorcy. Akcja ta ma na celu zabezpieczenie mieszkańców przed coraz liczniejszymi napadami na terenie podstołecznym. Powiatowa policja wykazuje dużą sprawność, inicjatywę i energię w tępieniu przestępstw niestety teren powiatu jest zbyt duży, zaś policja jest nieliczna. Gdzieniegdzie tylko rozsiane są jej posterunki liczące po 2—3 policjantów. Każdy taki posterunek musi dozorować rozległego terenu, przeważnie zalesionego, pozbawionego dobrego dojazdu. W tych warunkach miejscowe społeczeństwo musi śpieszyć z pomocą władzom bezpieczeństwa, chroniąc się jednocześnie przed złodziejstwem. Niewątpliwie dozorowanie da dobry wynik i przyczyni się do zmniejszenia liczby przestępstw na terenie tych osiedli, gdzie jest stosowane. Nie należy do rzeczy przyjemnych nocny spacer po pustkowiu, ale kto mieszka pod Warszawą, musi i tę ofiarę złożyć na ołtarzu bezpieczeństwa.

* * *

Starostwo Warszawa-Śródmieście przeprowadziło kontrolę ujawniania cen artykułów pierwszej potrzeby w sklepach spożywczych, wędliniarniach itp. Właściciel jednej z jatek zapomniał o tym obowiązku i został ukarany wysoką grzywną.

* * *

W grudniu roku ub. miejska służba zdrowia przeprowadziła 13.975 oględzin punktów sprzedaży, wydając szereg zarządzeń sanitarnych.

* * *

Najbliższą premierą teatru „Ateneum" będzie sztuka czeskiego autora Wernera p. t. „Ludzie na krze" w przekładzie prof. Szyjkowskiego, z Jaraczem, Perzanowską Kryńską w rolach gł.

Krateczki.

OBRAŻONY KLIENT.

KŁÓTNIA O KAPELUSZ.

Jeśli już jest karnawał, to powinien być przecież tak zorganizowany, aby ludziom dać możność zabawienia się. Tymczasem urządza się bale i zabawy, ale nie urządza się balów maskowych. A cóż przeciętny śmiertelnik ma z zwykłego, przeciętnego balu?

Bo na taki bal trzeba iść w smokingu, przynajmniej w smokingu, a należałoby we frąku. Bardzo to ładny strój.

Tylko, powiedziałbym, kłopotliwy w porze obecnych mrozów. Bo jakże tu do fraka, czy nawet do smokinga włożyć inne skarpetki, niż cieńkie i inne obuwie, niż lakierowane pantofelki. O getrach nawet marzyć niema co, więc nóżki marzną, mężczyźni przeklinają, że się przeziębiają i....

Ale i to nie jest jeszcze głównym powodem, dla którego zwykły, normalny bal nie może w obecnym okresie, liczyć na powodzenie. Gdyż, między nami mówiąc, kto ma dzisiaj frak lub smoking do dyspozycji? Bardzo niewielu. Posiada frak lub smoking wielu, ale nie może nim dysponować. Lombard nie chce wydawać strojów balowych nawet na jedną tylko noc, jeśli nie zwróci się całej sumy pożyczki.

Powstają więc dwie możliwości: albo gość wykupi frak, a za to nie będzie miał jutro na węgiel dla żony i na obiad, albo będzie miał na ćwiartkę węgla i na obiad ale nie będzie miał na wykupienie fraka.

Dlatego należy wrócić do dawnych lat balów maskowych. Bal maskowy, to okazja do kolosalnych możliwości. Jeśli jeszcze bal będzie się nazywał „Bal gałganiarzy", frekwencja zapewniona, wszyscy urzędnicy bowiem będą mogli przyjść w swoich codziennych ubraniach biurowych i udawać wytwornych, dowcipnie poprzebieranych gości.

I zimno także nikomu nie będzie. Nogi można owinąć jakiemi szmatami, na uszy szalik ciepły, pod dziurawą marynarkę ciepły sweter i człowiek nie przeziębi się następnie będzie się mógł wesoło i swobodnie zabawić, nie męcząc się uciskającym szyję sztywnym kołnierzykiem i przeklętym sztywnym gorsem, załamującym się przy lada pochyleniu.

Rezultat — człowiek przestaje chodzić na bale, w czasie których pieką lakierki, rżnie kołnierzyk, łamie się gors i własna żona morduje, żeby z nią tańczyć, bo żaden inny frajer nie chce. Nie musi, więc nie chce. Ale ty, mężu, musisz....

TARG.

Maria Lipmanowicz posiada skład kapeluszy przy ulicy Zgierskiej. Ona jest dosłownie kupcowa, tylko nie lubi jak gość się targuje. Porządny klient — zdaniem madame Lipmanowicz, powinien płacić, ile żądają, grzecznie podziękować i wyjść na zbity łeb.

A gdy klient targuje się, to jest pętak i nie wart aby przychodzić do jej wytwornego sklepu przy ulicy Zgierskiej.

Zdarzyło się, że przyszedł do niej po kapelusik Henryk J. Obejrzał kapelusz taki i owaki, wreszcie wybrał jeden, który mu się podobał.

Lipmanowicz oznaczyła cenę na zł. 12. J. wiedząc, że u Lipmanowiczów wszelkich nazwisk na ulicy Zgierskiej i Nowomiejskiej należy się targować, powiedział, że może dać osiem złotych.

To oburzyło sklepikarkę.

— Jak pan jest taki pętak, że daje osiem złotych za takiego ślicznego kapelusika, to niech taki pętak w ogóle nie przychodzi do porządnego sklepu.

Tego „pętaka" J. darować nie mógł i obrażony skierował sprawę do sądu. — Sąd Grodzki skazał Marię Lipmanowicz na 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem wykonania wyroku na dwa lata.

Jerzy Krzecki.

ODCZYT KS. PROF. DR. ST. TRZECIAKA

W środę, 27 bm. o godz. 7.30 wiecz. w sali Domu Śpiewaków ul. 11 Listopada 21 staraniem Sodalicji Inteligencji Męskiej, jeden z najwybitniejszych znawców Talmudu, b. prof. Akademii Duchownej w Petersburgu, ks. prof. dr. Stanisław Trzeciak wygłosi odczyt na temat: **„Kwestia żydowska w świetle etyki chrześcijańskiej".** Bilety do nabycia w cenie 1 zł., 50 gr. i 20 gr. w sklepie jubilerskim B. Kowalskiego, Piotrkowska 3 i w kasie.

Gdy na liczniku 101 złotych...

RUCHLIWY PASAŻER.

ŁÓDŹ dnia 24 stycznia.

Trudno stwierdzić, czy osobnik, podający się za Antoniego Marczykowskiego, prowadzi rozległe interesy, czy też tylko lubi jeździć taksówką.

Dość, że ów osobnik przyszedł na postój taksówek przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Legionów, zaangażował kierowcę Mieczysława Kocha (ul. Żeromskiego 23) i kazał się wozić po mieście.

W końcu przyjechawszy na ul. Drewnowską pasażer wysiadł z taksówki i zbiegł nie uregulowawszy należności która według licznika osiągnęła poważną kwotę zł 101 gr. 50.

Kierowca zameldował o tym policji, która zajmie się odszukaniem ruchliwego pasażera, co jest o tyle utrudnione, że adres jego nie jest bliżej znany.

RADIO-KĄCIK.

NIEDZIELA, 24 STYCZNIA.

Raszyn.

8.00 Sygnał czasu i kolęda
8.03 Gazetka rolnicza
8.18 Programy lokalne
8.50 Dziennik poranny
9.00 Transmisja nabożeństwa z bazyliki św. Jana w Toruniu. Po nabożeństwie około g. 10.30: Programy lokalne
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Programy lokalne
12.15 Tańce polskich „Straussów" — wykona orkiestra P. R.
12.55 Przerwa
13.00 Koncert rozrywkowy z Berlina
14.30 Zespół Stefana Rachonia z udziałem Lucyny Szczepańskiej — śpiew
15.30 Audycja dla wsi
16.00 Programy lokalne
16.35 Wznowienie oryginalnej sielanki dźwiękowej pt. „Walczyki panny Ludwiki"
17.00 Lekki koncert orkiestry Filharmonii Krakowskiej — transmisja z sali „Stary Teatr" w Krakowie
W przerwie o g. 17.55: Pogadanka aktualna
19.00 Szkic literacki
19.15 Programy lokalne
20.20 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R.
20.35 Programy lokalne
20.40 Przegląd polityczny
20.50 Dziennik wieczorny
21.00 Na wesołej lwowskiej fali
21.30 Recital wiolonczelowy
22.00 Koncert orkiestry Tad. Seredyńskiego — ze Lwowa
23.00—23.30 Programy lokalne dla W-wy i Lwowa

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

8.18 Koncert z płyt
8.45 Program na dziś
Po nabożeństwie około g. 10.30: Słynni soliści (płyty z Warszawy)
12.03 „Osiedle na szczycie" — felieton
16.00 Koncert reklamowy
16.20 „Na horyzoncie łódzkim" — felieton
19.15 Muzyka taneczna — z płyt
20.35 Wiadomości sportowe lokalne

PONIEDZIAŁEK, 25 STYCZNIA.

Raszyn.

6.30 Pieśń poranna
6.33 Gimnastyka
6.50 Muzyka z płyt
7.15 Dziennik poranny
7.25 Programy lokalne
8.00 Audycja dla szkół
8.10 Przerwa
11.30 Audycja dla szkół
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Koncert mandolinistów — z Katowic
12.40 Dziennik południowy
12.50 Co nam daje Powszechny Uniwersytet Korespondencyjny — pogadanka
13.00—14.00 Przerwa dla Krakowa
13.00—14.30 Przerwa dla Lwowa
13.00—15.00 Przerwa dla Warszawy
14.00—15.00 Przerwa dla Katowic, Poznania, Torunia i Wilna; dla Łodzi do g. 14.57
15.00 Wiadomości gospodarcze
15.15 Programy lokalne
16.15 Barwy regionalne w naszej mowie — odczyt z Poznania
16.30 Koncert zespołu Niny Mańskiej
17.00 Co Polska wniosła do kultury? — reportaż (z Poznania)
17.15 Recital skrzypcowy — z płyt
17.50 Las w zimie — pogadanka z Wilna
18.00 Pogadanka aktualna
18.10 Wiadomości sportowe
18.20 Programy lokalne
18.20 „Przywłaszczenie" — felieton prawno - społeczny (Łódź nadaje audycję lokalną)
19.00 Audycja strzelecka
19.30 Koncert małej orkiestry P. R.
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 „Wieczór fraszek"
21.30 Kameralny zespół instrumentalny Krakowskiego Tow. Muzycznego — z Krakowa
22.10 Muzyka taneczna małej orkiestry P. R.
23.00—23.30 Programy lokalne dla W-wy i Lwowa

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

7.25 Parę informacji
7.30 Program na dziś
7.35 Muzyka z płyt — z Warszawy
13.00 Melodie słowiańskie — płyty
14.57 Łódzkie wiadomości giełdowe
15.15 Koncert reklamowy
15.40 Pogadanka dla dzieci
15.50 Płyty dla dzieci
16.05 Muzyka z płyt
18.20 To samo a jednak co innego — płyty

Komu się szczęście uśmiechnęło?

Pełna tabela wygranych.

I. CIĄGNIENIE.

50.000 zł. — 182074

10.000 zł. — 50880 75455 75850 120678.

5.000 zł. — 72308 88728 130452.

2.000 zł. — 29346 35162 41173 81720 84448 90869 139177 173056 174028.

1.000 zł. — 2139 4103 9008 12729 18017 22273 26337 32603 33463 37097 45756 47631 61763 62512 70353 77056 78936 84633 86481 102570 114847 124820 128936 137494 152124 166493 169520 169957 172866 174792 185041 185679 196596 189647.

STAWKI.

105 74 269 309 71 476 513 79 83 611 19 275 421 810 865 2397 404 674 730 909 15 3031 32 233 414 19 597 651 53 706 38 925 33 4194 204 16 53 489 511 37 50 639 94 982 90 5078 136 234 81 305 593 734 47 76 801 98 6155 244 380 98 578 616 972 7035 522 29 95 610 78 82 892 985 8118 216 19 29 358 425 756 72 824 67 83 84 9131 41 53 365 465 772

10069 118 315 611 33 793 876 11042 231 302 518 920 12134 94 319 43 535 49 60 72 636 871 13131 263 330 554 608 730 38 52 72 924 51 95 14167 290 346 810 22 15038 80 490 542 686 949 16258 93 458 97 525 816 929 31 17246 327 28 78 83 577 793 894 956 18004 88 242 530 665 816 985 19217 300 431 57 84 603 705 14 820 974

20183 93 285 302 516 20 821 21156 259 74 582 657 718 64 72 931 87 22167 254 300 48 89 431 68 77 595 650 881 23143 365 451 72 76 549 607 62 823 936 24043 114 232 306 13 72 409 545 60 808 53 966 25037 148 62 328 52 480 688 842 26242 51 63 796 821 924 54 62 72022 24 42 308 342 435 544 92 679 28133 478 84 538 632 793 827 902 29039 54 88 153 67 285 243 444 70 549 625 706 18 33 80 876

30095 192 44 225 69 85 330 808 59 960 83 31035 135 59 228 451 644 817 19 909 75 32346 408 529 643 764 33011 67 74 149 205 343 658 74 812 83 34242 336 521 50 74 659 799 922 35033 93 101 44 56 89 376 463 675 95 762 82 875 937 36021 93 142 250 352 582 722 832 37233 52 543 82 625 760 856 907 38058 321 480 680 89 843 68 39001 143 212 19 84 339 47 60 436 524 97 629 87 703 63

40002 67 406 579 670 750 83 830 967 41209 300 523 32 620 87 772 991 42132 280 388 407 533 42 855 986 97 43132 500 24 30 73 788 44007 39 65 218 407 529 614 721 22 46 946 98 45412 68 816 46198 229 96 361 434 632 59 802 993 47027 33 217 361 476 511 67 71 703 862 84 908 87 48122 257 499 561 638 737 805 72 49146 325 417 560 77 877

50135 36 81 85 270 300 91 430 69 97 601 04 840 51219 450 525 46 79 975 52223 639 552 788 811 22 57 914 64 53047 208 319 78 464 654 812 14 21 943 54009 174 508 685 53067 167 95 451 537 59 747 880 905 56163 85 248 343 411 728 38 39 811 39 52 909 64 71 57267 321 41 90 58099 320 58 77 456 61 755 69 803 22 29 53 77 924 59080 209 48 59 81 304 53 584 601 78 729 31 848 51 87 88

60005 14 110 21 348 444 92 96 886 948 94 61031 73 98 167 88 327 493 685 872 908 62017 74 136 601 16 55 68 710 866 969 63060 110 225 37 397 545 608 774 64109 64 235 69 314 94 454 523 701 816 69 65114 24 289 302 86 523 984 66123 59 88 514 881 67040 117 241 333 90 509 650 703 62 72 809 38 68023 151 319 805 94 907 31 51 69050 394 114 [illegible] 83 873 959

70079 214 62 304 40 504 786 981 82 71058 330 51 72 86 424 550 610 57 742 921 72047 310 550 81 73587 624 9991 74030 51 405 48 538 735 844 65 938 75 95 75191 263 831 95 67 818 27 35 76032 82 235 91 366 71 503 806 957 77023 80 107 59 485 797 933 61 78074 191 98 344 496 782 807 48 97 945 79161 295 419 577 79 613 84 881 966

80332 715 97 889 954 81013 34 210 564 84 600 92 819 74 869 976 82103 358 99 450 70 555 690 701 802 09 20 52 82 99 83113 65 287 458 629 84079 151 376 527 777 948 85011 325 77 444 679 747 78 806 919 89 86026 45 145 67 346 68 541 605 98 848 903 37 87198 239 44 95 498 663 823 88046 148 303 520 671 97 845 89043 294 377 527 813 970

90462 524 61 759 839 46 73 91152 65 235 40 49 364 521 84 675 84 809 92008 19 44 167 276 685 789 939 93157 74 204 639 853 979 94348 562 699 803 95061 390 491 704 902 50 96138 342 52 453 79 558 718 825 985 84 87020 28 142 226 56 83 323 42 515 50 653 68 72 771 896 943 98049 295 342 400 13 18 820 963 94 99006 100 48 333 480 529 720 936

100025 38 93 101 45 80 421 767 908 60 101073 135 80 250 384 515 97 645 742 77 912 85 102135 296 486 87 796 817 907 53 103245 50 70 409 39 56 613 792 829 104083 170 239 314 502 39 42 776 92 881 105042 70 76 145 75 90 212 547 86 669 91 739 824 73 919 106085 381 98 430 44 663 784 839 107118 53 448 83 627 93 929 108041 188 297 511 778 805 109819 61 923

110036 106 262 76 596 728 824 111119 79 202 55 344 561 663 889 112034 413 564 640 731 825 33 900 113015 24 41 231 381 424 30 86 545 670 810 964 89 114036 138 254 323 42 512 51 807 115071 169 721 34 86 892 938 116050 85 278 324 36 558 916 746 920 82 117187 207 362 734 936 118258 61 66 455 96 544 88 769 836 119085 347 50 65 69 666 68 758 832 41 944 97

12054 155 240 357 81 649 762 79 812 942 121091 211 311 59 93 406 96 561 94 688 787 122117 35 62 219 84 597 656 824 64 93 978 123066 99 140 434 503 667 743 124105 25 246 50 60 471 572 609 19 800 978 125041 358 439 506 71 605 88 805 126044 55 252 54 84 406 70 538 85 719 127005 49 188 211 347 54 442 58 613 738 39 64 808 934 54 98 128019 22 374 97 428 537 711 37 63 922 957 129070 112 299 417 58 73 600

130055 60 61 172 262 87 364 452 65 606 755 922 131022 72 259 328 458 61 523 43 68 745 934 132596 621 707 133483 575 719 35 962 134016 41 92 128 240 347 60 433 66 69 543 676 719 34 865 971 135164 385 460 783 136015 284 386 835 51 980 1372145 69 654 64 90 762 968 138093 123 254 331 49 412 53 72 83 507 15 24 46 606 70 741 49 66 888 139006 159 279 399 445 641 786 956

140151 495 648 924 76 141000 161 320 491 728 48 142437 518 659 905 06 37 70 143061 157 65 300 46 99 419 581 730 861 992 144381 95 459 575 614 957 86 145188 375 576 614 51 87 742 70 801 22 38 146220 31 97 609 89 984 147052 226 364 438 72 531 84 94 605 148011 169 209 40 322 29 407 795 845 61 94 149040 302 11 662 88 90 714 82 85 905 58

150166 79 308 66 552 70 81 151139 207 21 23 384 447 501 50 84 608 70 813 963 152268 307 407 23 509 623 728 77 927 69 153109 320 98 589 811 973 154029 57 165 259 97 355 69 501 637 812 942 155076 341 490 382 83 774 975 156198 319 482 86 524 832 87 157534 84 87 555 765 956 158011 16 219 303 17 442 47 563 83 93 814 159065 72 76 170 254 91 568 710 866 953 89 160018 336 79 474 671 945

160231 69 732 75 162260 508 654 880 925 27 163125 356 778 838 986 164095 290 448 591 735 891 919 165029 114 372 501 756 862 80 166420 71 98 520 41 665 76 97 766 950 167051 298 325 440 53 524 674 941 54 168228 408 87 590 659 700 29 929 169144 66 275 568 905 59

170270 79 423 53 520 611 17 869 171306 487 720 787 827 907 172161 208 16 306 403 590 658 722 911 39 173376 346 83 942 174147 273 326 518 89 674 741 832 976 175076 97 111 59 343 60 424 626 176003 65 77 365 97 653 70 775 177036 479 830 65 904 45 178045 183 272 332 93 553 659 820 989 179164 81 212 398 435 76 600 745 65 841 968

180060 77 134 248 513 29 79 702 74 980 181065 162 286 320 49 492 93 555 850 997 182035 109 790 834 905 76 183354 56 634 743 946 184093 438 84 909 16 185076 85 91 120 69 74 317 414 25 693 729 48 68 878 186030 172 246 425 34 500 661 833 90 187024 66 95 108 250 76 303 510 47 6999 740 832 62 989 188013 83 168 229 52 90 830 50 936 54 73 189197 423 46 74 576 601 739 915

190122 31 48 57 332 597 655 868 191137 93 224 44 80 341 408 23 520 61 627 763 865 963 192021 95 161 275 382 487 605 24 90 723 907 11 41 46 64 92 94 193102 276 88 470 644 72 731 905 194089 105 247 335 67 88 566 655 757 864 78 98 942

DRUGIE GIĄGNIENIE.

25.000 zł. — 122729

50.000 zł. — 14333.

20.000 zł. — 133979.

10.000 zł. — 4840 82556 171127

5.000 zł. — 90587 126575 148500.

2.000 zł. — 2139 8262 23720 33261 37020 53565 60382 61198 66838 74501, 111891 112114 119497 128090 157796 166095.

1000 zł. — 1108 4809 8293 1159 13915 17275 20451 27943 47153 52705 60035 74228 78279 78959 107674 132944 138006 140408 142944 144743 146880 147938 163233 165432 166653 174023 176491 176470 190045 193417 .

STAWKI.

600 713 39 976 1091 120 326 525 2351 3025 49 229 418 579 712 15 4049 68 161 504 617 778 993 5270 389 687 768 6025 333 669 923 7133 90 262 665 816 99 8360 9157 295 305 431 648 812

10002 70 276 407 22 537 92 820 11156 441 630 12295 412 526 713 60 844 13222 335 677 847 925 14343 478 145 722 888 944 15130 82 738 882 16160 86 17195 407 83 960 18073 150 572 861 975 19064 235 438 508 708 991

20115 56 59 251 654 21193 200 652 736 22365 458 510 672 860 901 23035 246 353 80 419 602 57 24300 500 785 880 25029 173 203 87 422 99 26032 246 369 434 716 972 27001 44 212 21 595 633 28130 699 29089 266 396

30114 389 440 44 684 710 31205 80 735 32030 591 686 956 33076 227 46 701 864 34382 662 35748 917 75 36153 237 70 386 690 765 37342 447 528 38005 142 366 571 653 999 39452 541 71 605 73

40077 275 642 840 977 41472 886 42365 452 89 740 993 44003 19 65 137 339 672 948 44525 675 779 899 45120 96 211 466 726 40 46090 990 47211 38 650 66 853 75 48446 47 691 49324 778

50100 326 48 65 925 51138 203 86 717 52146 256 359 88 423 871 53595 687 916 54452 764 76 79 867 72 954 55269 799 57119 284 730 58 86 859 58213 587 90 92 59018 246 87 319 92 588 655 835 60 81

60138 607 48 73 61528 89 676 93 62009 531 63281 505 845 987 64124 333 527 629 35042 59 208 304 721 66119 328 586 696 788 96 853 67035 51 122 528 635 68155 70 219 38 433 571 69015 239 70508 752 94 921 51

71300 959 73264 73101 291 385 538 820 940 74003 18 308 89 547 75887 76043 277 377 550 54 868 77359 436 65 74 515 943 95 78256 479 689 798 79085 603 27 780 81 910

80039 99 123 397 404 752 811 966 98 81087 118 299 315 426 535 889 82426 550 687 971 83038 107 507 626 68 765 84244 307 483 672 85175 499 542 64 791 86405 661 87099 132 477 821 75 88164 418 648 50 707 808 986 87 89019 168 447 770 852

90429 754 91009 430 585 662 912 92062 99 236 321 22 714 848 93349 474 94153 212 388 756 854 932 95121 447 592 838 96040 432 518 855 59 960 97022 127 413 98061 73 572 940 99064 77 213 93 811 93

100739 102058 578 66 103785 848 104105 61 367 481 514 788 105003 163 255 319 673 994 106153 83 301 416 79 544 64 625 893 107467 190 108505 83 301 416 79 544 64 625 893 107467 90 108505 75 674 824 915 109220 658 783 837.

110630 799 11022 503 55 815 112018 56 321 406 52 113696 750 873 114012 110 50 58 458 538 737 115598 713 830 75 116103 832 117172 94 387 947 118048 147 329 722 904 119515 650 864.

10080 415 636 90 121165 262 387 897 950 122558 82 663 123070 240 814 967 124 293 424 509 852 76 944 74 125397 491 616 934 126007 171 534 127115 209 340 521 601 818 128066 90 493 829 129274 990.

130003 124 81 247 92 469 131500 29 41 706 132011 63 331 469 555 836 77 94 135364 699 134099 106 96 329 671 801 26 135364 458 617 949 64 136052 305 87 137048 181 138168 225 391 491 809 139076 89 246 682 899.

140327 141168 693 725 957 68 142248 711 843 143667 144027 98 180 562 67 602 865 145278 505 608 870 146035 371 719 147099 382 454 69 614 148079 84 92 217 613 80 91 705 14 30 841 149020 666 762.

150120 447 571 842 910 151113 242 371 439 152312 24 501 664 153127 831 154217 351 60 83 447 522 649 902 155246 82 462 712 156075 103 93 433 157066 163 158569 924 44 159005 17 595 879.

160099 238 531 161035 58 705 162026 490 504 608 12 91 163160 289 436 82 94 758 164102 97 206 409 165046 80 494 611 85 771 166125 385 417 961 167055 319 796 168061 169 253 82 336 497 846 169242 484 545 892 980.

170035 334 558 780 800 171074 423 551 701 832 922 172019 99 239 89 98 551 726 859 173011 27 228 85 497 863 940 71 174796 175218 618 68 176227 97 350 558 177024 445 513 178244 761 948 179124 254 635.

180397 99 181475 586 182608 72 183614 184328 647 716 31 185391 433 550 657 861 186091 758 849 187167 69 391 760 855 188 206 13 855 189144 217 908.

190178 550 611 191073 129 393 465 66 997 192406 49 69 94 752 821 183167 535 990 194018 364 526 38 675 842 48.

CIĄGNIENIE TRZECIE.

Po 200 złotych.

254 77 954 1246 381 506 729 80 2060 122 393 946 3035 461 670 783 86 4077 244 410 622 942 5039 105 277 485 631 6204 342 603 7344 52 55 603 16 837 41 8982 52 358 408 572 751 85 998.

10477 640 1175 12301 680 754 13234 437 626 14271 387 484 86 94 788 939 153944 90 559 653 721 850 999 16055 152 380 93 545 978 17579 791 964 68 75 79 182243 765 964 19110 35 58 82.

20847 930 21109 22308 496 787 934 23056 157 364 91 611 860 87 959 24121 240 65 25189 284 307 438 508 667 702 73 74 26098 370 27036 319 400 751 994 28072 170 330 589 609 945 29049 164 381 410 980.

30727 881 95 835 31102 328 90 522 611 32168 237 585 683 784 33259 436 985 34233 380 578 665 899 35621 28 717 852 907 36581 628 27214 665 899 35621 28 717 852 907 36581 628 372214 325 38272 610 880 39068 78 213 412 700 913 28.

40044 79 55 106 304 626 764 993 41495 501 61 96 793 928 52268 390 405 526 60 77 614 454 43077 95 155 65 342 661 44138 821 45112 345 46037 405 794 47162 869 998 48134 55 506 808 49435 636 56.

50069 222 783 829 51186 320 93 583 753 60 864 52110 283 490 528 53344 46 90 407 510 652 99 739 983 54020 583 653 653 55500 74 663 768 831 84 56496 571106 216 317 658 58187 626 723 883 49117 364 492.

60069 312 921 61052 245 418 981 77 62086 424 524 805 937 63344 64060 72 644 65045 142 943 66077 150 288 492 67022 110 224 35 513 646 890 68101 73 397 600 61 69173 290 484 737

70089 335 455 71196 437 888 930 72021 296 73070 108 272 615 74430 739 75095 131 324 26 592 658 76732 854 77082 453 954 78102 52 274 362 465 68 69 892 79227 64 488 612 38 746 915

80171 333 541 738 61 81088 470 54 4645 82079 260 95 342 429 570 728 48 83389 660 99 84042 140 25 671 784 808 906 86345 975 86236 73 309 552 54 739 87297 568 734 88021 88 168 259 349 641 934 70 89001 04 187 322 652

90097 474 513 749 91334 586 617 68 877 90 92029 69 335 617 944 93069 206 91 732 861 930 94552 95191 579 80 6026 87 221 476 791 890 97148 221 655 808 47 98615 907 86 99321 404 503 33 73 680 922

100150 454 649 88 729 101236 452 72 784 812 40 976 102566 860 103119 26 419 786 927 104001 62 96 163 412 512 61 68 645 838 961 105022 332 47 743 106159 481 107825 108346 508 816 109387 521 94 651 758 80 879.

110575 760 833 964 111258 112176 543 635 744 98 848 86 89 984 113358 532 788 114133 382 623 40 45 712 35 88 971 115062 103 469 572 86 904 116420 50 919 117146 234 394 696 11265 589 952 78 119474 781

120131 34 61 70 642 121079 312 54 443 758 933 122013 16 47 83 267 485 567 979 123119 252 506 625 124026 478 951 124392 528 126182 228 351 443 501 765 127109 212 906 12 128107 269 87 386 651 713 129160 361 430 859 68

130236 535 1303 162 83 283 852 132235 687 776 84 133363 454 780 134182 539 99 135041 151 245 355 97 478 513 55 99 710 136285 350 603 96 989 137381 403 138304 662 63 718 88 860 139272 300 59 532 46 802 954

140800 141053 667 921 142510 782 853 143011 14 115 241 404 813 87 144222 58 74 538 652 743 816 78 948 145737 146517 728 867 76 907 147162 493 148158 224 471 518 864 149001 224 349 499 684 712 997

150080 140 387 739 151199 225 962 152689 870 153084 90 126 276 154309 80 545 84 518 996 155796 156257 467 157169 365 558 91 158039 137 311 409 97 828 48 159546 659 883

160067 369 86 546 609 941 161096 323 58 538 907 162603 17 91 879 163032 243 514 84 843 949 164096 740 165092 648 753 955 163101 204 332 852 167075 356 403 708 890 168477 671 776 169978

170249 550 57 171095 198 248 492 9 618 172008 125 207 65 386 458 761 836 973 173162 718 174102 88 835 175012 322 81 657 89 716 92 176125 66 591 958 1770000 474 526 679 99 188656 812 932 179156 527 629 63 917 40

180287 181250 485 863 923 182337 66 726 30 963 183594 184154 394 477 521 65 779 80 36 48 185123 250 774 993 186185 226 28 69 663 54 187198 492 797 815 188159 314 559 670 74 33 80 189493 645 992

190323 986 191257 321 485 547 618 34 43 747 877 986 192536 979 193523 600 69 845 194118 250 385 97 824